Nr. 61. Kraków, Wtorek 3 Marca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:

miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:

miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:

„KURJER“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Naród czy partja?

III.

„Karność narodowa, solidarność, jedność, obok mrówczej, wytrwałej i zapobiegliwej pracy na polu ekonomicznem, społecznem i narodowem“ — oto były hasła czcigodnych i w pracy publicznej osiwiałych mężów, którzy schodzą już niestety z widowni, a szumne na ich grobach mowy pogrzebowe wydają się jakby ostatniem tych haseł echem. Kto jeszcze mógł patrzeć na te postacie, kto zostawał pod urokiem ich gorącej dla kraju miłości, ten tylko może zdać sobie sprawę i ocenić, jaki to całkiem odmienny duch i przerażające zimno wieje od tych koturnowych wielkości, które dziś cisną się i tłoczą, aby ująć czemprędzej w swe ręce sztandar demokracji polskiej.

Z wielu względów niewłaściwą bardzo ta ostatnia nazwa, ale jeżeli się już utarła, toć godzi się dziś zaznaczyć, że była ona wyrazem tej myśli, która tkwiła w Konstytucji trzeciego maja, aby synów jednej Ojczyzny, bez względu na różnice stanu i zawodu, podnieść do godności obywateli, poświęcających z wiarą i z serdeczną ochotą osobiste swoje cele dla dobra całego narodu.

Ci, co pierwsi podnieśli sztandar demokracji polskiej, byli równie jak wiekopomni twórcy Konstytucji trzeciego maja z tego stanu, który pod wpływem ciężkich przejść, kastowe przywileje zamienił na rosnące coraz więcej poczucie wspólnej z całym ogółem polskim pracy, aby przez tę pracę przyczynić się do zespolenia i podniesienia narodu polskiego.

Na podobne objawy i usiłowania, z radością patrzyli czcigodni patrjarchowie demokracji polskiej, a Ten, którego zwłoki złożył niedawno naród w trjumfalnym pochodzie w grobach królewskich na Wawelu, wieszczym duchem przepowiadał ztąd dla Ojczyzny naszej jutrznię lepszej przyszłości.

Ale oto nowy prąd zawiał, nowi przyszli ludzie, a tacy wielcy, potężni, tak wysoko dzierżą głowy, że milknie wobec nich pieśń stara i cichną te hasła, jakie przez nieskończenie długi okres stuletniej niewoli pomagały nam zachować narodowość naszą i nieskażoną w przyszłość wiarę.

Czyż może dziwić, że młodsze pokolenia wciąż na duchu słabsze, jeżeli to, co dotąd cały ogół polski za prawdę poczytywał, rugowanem jest bezwzględnie przez zawiłe doktryny i zręczne sofizmaty?

Wszakże z całą odwagą wypowiedziała wczoraj w artykule wstępnym „Nowa Reforma“ zdanie, że fałszem jest, jakoby partje w narodzie polskim były szkodliwe, a w dalszym toku tego pamiętnego artykułu, czytamy: „że kraj nasz i społeczeństwo polskie potrzebuje rozpadać się na partje, bo inaczej w życiu publicznem byłby zastój i martwota“.

A teraz konkluzja: kto pragnie pracować dla społeczeństwa, ten powinien zdaniem „N. Reformy“ należeć do jej partji, a choćby nawet — jak Leon Chrzanowski — położył niewątpliwe i niepospolite zasługi, ma być precz usuniętym, jeżeli tego partja wymaga!

Gdybyż z grobu wstali i usłyszeli podobne fałsze patrjarchowie demokracji polskiej, czyżby się nie wzdrygnęli na całą nicość tych sofizmatów? Wszakże oni chcieli przygarniać a nie odpychać, wszakże chcieli wzbogacić a nie zubożyć naród, a czyż to nie niszczenie własnego narodu, jeżeli podstępnie chcemy usuwać od pracy publicznej tych, którzy swem życiem stwierdzili swoją dla Ojczyzny wierność, a swem działaniem tę kardynalną zasadę, że znają tylko jedną godziwą służbę: służbę dla kraju?

Dziewięć lat pracy nad założeniem fundamentów naszej pseudodemokracji, to okres czasu niemały, a przytem i firmy menerów wielkiej partji liberalnej świetnie były reklamowane i cenione więcej, niż wiekopomne myśli genjuszów narodu i dzieła mężów pierwszorzędnej zasługi.

Nic też dziwnego, jeżeli wielu, bardzo wielu nie zechce nas zrozumieć i da bezwzględną wiarę naszym patentowanym, wielkim i potężnym!

Ale nie chodziło nam o popularność wśród tłumów, bo gonitwę za tak marnym celem pozostawiamy naszej pseudo-demokracji i koturnowym jej bohaterom. Przeświadczeni, że jedna jest tylko rodzima wiara i jedna droga do podniesienia narodu, poczytywaliśmy jedynie za święty obowiązek zaznaczyć, że walka w celach wyłącznie partyjnych była zawsze a przedewszystkiem jest i dziś w trudnem nadzwyczaj narodu położeniu ciężkim grzechem, bo rozrywa ów węzeł bratniej miłości, która łączyć musi wszystkie stany, jeżeli chcemy, aby ziściły się gorące pragnienia patrjarchów demokracji polskiej i wszystkich jeden duch przejmował i jedna wiara rodzima.

Z KRAJU

Centralny Komitet przedwyborczy dla Galicji wschodniej przesyła nam następujące pismo:

„Centralny komitet przedwyborczy ogłasza niniejszem kandydaturę p. *Euzebjusza Czerkawskiego* na okręg wyborczy miast Tarnopol-Brzeżany.

We Lwowie 1 marca 1891.

Przewodniczący
A. Sapieha.“

„Centralny komitet przedwyborczy dla Galicji wschodniej przesyła nam następujące pismo:

„Centralny komitet przedwyborczy ogłasza kandydaturę p. dra *Leona Bilińskiego*, na okręg wyborczy Stanisławów-Tyśmienica.

We Lwowie 1 marca 1891.

Przewodniczący
A. Sapieha.“

Z Sambora telegrafują dnia 1 marca do *Dziennika Polskiego*:

„Wczoraj odbyło się tutaj zebranie delegatów wszystkich czterech powiatów, należących do okręgu wyborczego z mniejszych posiadłości: Sambor-Rudki-Staremiasto-Turka.

Na zgromadzeniu tem, oświadczył dr. Ostaszewski Barański, gotowość cofnięcia swej kandydatury, gdyby zachodziła obawa, iż z powodu rozbicia się głosów, wyjdzie kandydat moskalofilski.

Delegaci wysłuchawszy sprawozdania, powzięli uchwałę protestującą energicznie przeciw presji rządu za Teliszewskim. Delegaci obstają nadal przy kandydaturze dra Ostaszewskiego-Barańskiego, nie znajdując dostatecznie ugruntowanego powodu do jej cofnięcia.

Wobec niebywałej presji rządowej, nie liczą tutaj na powodzenie i zostawiają powiatom: turczańskiemu i staromiejskiemu, możność zastosowania się do sytuacji. Sambor i Rudki idą jednak za kandydatem, który jako potwierdzony przez komitet centralny, jest jedynie legalny. Głosowanie to, będzie wyrazem protestu przeciw presji za Teliszewskim.

Teliszewski i jego socjusze rozdają drukowany, bezimienny pamflet na dra Ostaszewskiego-Barańskiego.

Dr. Kornfeld, który ubiegał się o mandat poselski z miasta Brodów i Złoczowa, ustąpił wobec zatwierdzonej przez centralny komitet kandydatury dra Byka.

W Tarnopolu istnieją dwa komitety wyborcze. Jeden popiera dra Jekelesa a drugi dra E. Czerkawskiego.

Moskalofile postawili następujących kandydatów na posłów do Rady państwa:

1) Sambor-Staremiasto-Turka-Rudki, dr. Mikołaj Antoniewicz.

2) Stanisławów-Bohorodczany-Nadwórna-Tłómacz, Aleksy Barabasz.

3) Brzeżany-Rohatyn-Podhajce ks. Ant. Bilinkiewicz.

4) Trembowla-Husiatyn ks. Wasyl Bogonos (postawiony również przez komitet narodowców)

5) Przemyśl-Dobromil-Mościska ks. Jan Wojtowicz (postawiony również przez komitet narodowców).

6) Stryj-Żydaczów-Drohobycz, Mikołaj Herasymowicz.

7) Brody-Kamionka dr. Juljan Hierowski.

8) Jasło-Gorlice-Krosno ks. Gnatyszak.

8) Lwów-Gródek-Jaworów ks. Michał Karczewski.

10) Tarnopol-Zbaraż-Skałat ks. Stefan Koblański.

11) Żółkiew-Sokal-Rawa Wasyl Kowalski.

12) Złoczów Przemyślany ks. Iwan Kostecki.

13) Kałusz Dolina-Bóbrka, Djonizy Kuraczkowski.

14) Sanok-Brzozowa-Lesko, Roman Jamiński, (postawiony przez komitet narodowców).

Czerwona Ruś podając listę tych kandydatów, powiada, że się zanosi na uporczywą i zaciętą walkę. Upomina wyborców, aby szli do tej walki z ochotą, niosąc przed sobą własne przekonania, *aby się nie dali przekupić*. Ciekawi też jesteśmy, czy i w *Czerwonej Rusi* „przekupstwo“ nigdy nie miało miejsca i czy wspomniana gazeta jest tak odporną na ruble i kopiejki, jak sama o tem opowiada. I gdyby wyborcy chcieli rzeczywiście iść za radą *Czerwonej Rusi*, i wybrać kandydatów postawionych przez „Russką Radę“, toby właśnie dowiedli, że swego przekonania nie mają. W odezwie można czytać pomiędzy wierszami, że kult „biełoho carja“ powinien być miarą patrjotyzmu narodu rusińskiego.

W sprawie budowy teatru we Lwowie pisze *Dziennik Polski*:

„Rada gminna miasta Lwowa rozpoznawszy wszystkie miejsca, proponowane pod budowę nowego teatru we Lwowie, orzekła — jak wiadomo — uchwałą z 12 lutego b. r., że miejsca te, jako mniej odpowiednie, nie nadają się pod budowę przyszłego teatru, a to głównie z powodu trudności w należytem usytuowaniu budynku teatralnego. Uchwałą tą postanowiła reprezentacja miejska przekazać sprawę wyboru miejsca do bliższego jeszcze zbadania i rozpoznania sekcji budowniczej i przedłożenia następnie w najkrótszym czasie nowych wniosków reprezentacji miejskiej dla powzięcia ostatecznej decyzji.

Magistrat zawiadamiając Wydział krajowy o powyższej uchwale, odniósł się do niego z prośbą, ażeby, zanim załatwioną zostanie ostatecznie kwestja wyboru miejsca pod budowę teatru w sposób właściwy, spowodował zwołanie ankiety, upoważnionej do podjęcia rokowań z gminą miasta Lwowa w sprawie zamierzonej budowy i zaprosił do niej delegatów miejskich. Niezależnie od tego dyrekcja teatru hr. Skarbka wniosła prośbę do komitetu artystycznego dla nadzoru sceny i opery polskiej o poparcie, wobec Wydziału krajowego sprawy budowy teatru letniego we Lwowie. Prośbę tę przedłożył komitet artystyczny Wydziałowi krajowemu z gorącem ze swej strony poparciem i wnioskiem, aby Wydział krajowy sprawę tę jak najskuteczniej poparł i w tym kierunku działał, iżby Rada m. Lwowa bez dalszej zwłoki odpowiednie miejsce na budowę teatru letniego wyznaczyła.

Sprawa budowy teatru we Lwowie postąpiła obecnie o tyle naprzód, że Wydział krajowy postanowił sprosić na dzień 11 marca b. r. na godzinę 11 przed południem, delegatów Rady miejskiej na naradę

Delegatami reprezentacji miejskiej są pp. wiceprezydent miasta dr Zdzisław Marchwicki, oraz radni miasta: Andrzej Gołąb, Józef Janowski, dr. Leonard Piętak, dr. Antoni Małecki i Karol Schayer.

Ze strony Wydziału krajowego wezmą w naradzie udział pp.: marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko, zastępca marszałka krajowego Antoni Chamiec, oraz członkowie Wydziału krajowego: dr. Franciszek Hoszard i Tadeusz Romanowicz.

Na porządku dziennym, oprócz głównej sprawy budowy nowego teatru, będzie także sprawa budowy teatru letniego we Lwowie.

KURJER LWOWSKI.

* Arcyksiąże Leopold powrócił już z Wiednia, dokąd jeździł na pogrzeb byłego ministra wojny hr. Bylandt Rheidt.

* Dr. St. Grabowski wygłosił tu w niedzielę odczyt „O przyczynach drożyzny w Galicji“.

* Polskie Towarzystwo przyrodników im. Kopernika, odbędzie we wtorek 3 marca 1890 r. o godzinie 6 wieczorem w sali XV Uniwersytetu X-te posiedzenie naukowe Porządek dzienny tego posiedzenia jest: 1) dr. B. Dybowski: O terminologji bjologicznej. 2) Dr. I. Siemiradzki: O systematycznem stanowisku rodzaju „Proplanulites“ pomiędzy ammonitami. 3) Dr. A. Jaworowski: Homologja odnóży u pajęczaków i owadów.

* *Tygodnik katolicki* w numerze swym z 27 lutego pisze: „Ks. Stanisław Stojałowski otrzymał żądaną dymisję kanoniczną z djecezji lwowskiej do djecezji Jamestown w Stanie Dakota (w północnej Ameryce)“.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Dobra Mikowa na Bukowinie, dotychczas własność ormiańskiej rodziny Osadzów, nabył żyd Fraenkel z Wyżnicy za 81.000 złr.

* W Czerniowcach powstało staraniem adwokata dra Straulhera niemieckie Stowarzyszenie demokratyczne.

Z Wielkopolski

Wielką stratę poniosło społeczeństwo wielkopolskie przez śmierć dyrektora Banku przemysłowców ś. p. Feliksa Rakowskiego, która nastąpiła nagle i niespodzianie na zebraniu walnem członków Banku. Ś. p. Feliks Rakowski po odpowiedzi na przemówienia kilku członków zebrania, usiadł, podparł się na rękach a po chwili usunął się z krzesła na podłogę. Podskoczono ku niemu, aby go podnieść — ale niestety już nie żył. Śmierć ta wywołała wśród obecnych głębokie wrażenie i serdeczny żal, któremu w ciepłych słowach dał wyraz jeden ze zebranych. Ś. p. Feliks był już cierpiącym od kilku lat, ale w ostatnich czasach zdrowie jego poprawiło się znacznie, tak, że nikt nie spodziewał się rychłej katastrofy.

Bank przemysłowców, instytucja prowadzona wzorowo, poniósł stratę największą, bo zmarły przyczynił się najwięcej do tego, że bank stał się poważną instytucją finansową. Ś. p. Feliks Rakowski urodził się w roku 1839 w Wrześni. Uczęszczał do gimnazjum poznańskiego św. Magdaleny, po ukończeniu którego poświęcił się studjom prawa, następnie był referendarzem przy sądzie we Wrześni. Widząc jednakowoż, że rząd, jako Polakowi, okazywał mu wszędzie nieufność, przerzucił się do kupiectwa i osiadł w Poznaniu. Dyrektorem banku został zmarły mianowany w roku 1878, na którem to stanowisku pozostawał do śmierci. Pracowity, sumienny i uprzejmy cieszył się poważaniem wszystkich.

Szkoda wielka pracownika sumiennego!

W tych dniach dwaj członkowie Koła polskiego ks. dr. Stablewski i ks. Radziejewski święcili dwudziestopięcioletni jubileusz swego kapłaństwa. Prezes Koła polskiego p. Leon Czarliński, złożył w imieniu posłów polskich jubilatom serdeczne życzenia. Pomiędzy winszującymi zauważono także posła Szmula, korzystającego z każdej sposobności aby okazać łączność, która istnieć powinna między posłem wybranym przez polski lud śląski a Kołem polskiem.

W roku 1890 wyemigrowało z Wielkopolski do Ameryki osób 9613, z Prus zachodnich 7465. Według obliczenia urzędu statystycznego przypada z ogólnej liczby emigrujących w państwie niemieckiem trzecia część na ludność polską.

W parlamencie niemieckim toczyły się nad interpelacją posłów polskich, dotyczącą języka wykładowego w szkołach, ciekawe rozprawy Po raz pierwszy przyznawali posłowie konserwatywni, zajmujący dotąd wrogie stanowisko względem nas Polaków słuszność tego, czego Polacy żądali. Smutne stosunki na Śląsku objaśniał dosadnie poseł Szmula; posłowie polscy: ks Stablewski i p. Dziembowski wykazali dowodnie, że młodzież polska najmniejszego pożytku mieć nie może z wykładu niemieckiego w szkołach. Wywody te potwierdzili w części: wyższy radca Lüders i konserwatysta baron Unruhe z Babimostu. Charakterystycznem jest, że przywódca socjalistów poseł Bebel wystąpił przeciw przeprowadzeniu wniosku Koła polskiego, a to ze względów praktycznych! Poseł Bebel staje się we własnem stronnictwie niepopularnym z powodu wystąpień, świadczących wymownie o zmianie jego dotychczasowych przekonań.

Z Królestwa

* Zmarły rektor ks. Adam Jakubowski, były prezes komisji egzaminacyjnej w Szkole głównej, zaliczał się do wybitnych osobistości warszawskich. Ciało jego złożono w katakumbach, lecz gdy termin prekluzyjny minął, chciano je pochować w dole ubogich, zapomnianych. Dopiero p. Ignacy Badowski, ofiarował miejsce dla trumny w grobie swojej rodziny.

Przy przeniesieniu, tylko szczupła garstka osob asystowała żałobnej ceremonji.

Widocznie, zasługi oddane społeczeństwu, dość szybko bywają zapominane w miłym grodzie syrenim.

† Umarł ks. Juljan Zdzitowiecki, rektor kościoła poaugustjańskiego. Znanym był ze swoich cnót i głębokiej nauki. Przed śmiercią cały swój majątek rozdał biednym.

* Pogrzebowi Józefiny z Reszków Kronenbergowej, towarzyszyły niezliczone tłumy, a trumna cała zarzuconą była wieńcami, od rodziny, wielu instytucyj, redakcji *Gazety Polskiej*, od hr. Ludwika Krasińskiego, hr. Rzewuskiego i t. d. Kondukt prowadził ks. biskup-sufragan Ruszkiewicz w asystencji 40 księży. Za karawanem postępowała rodzina, wychowańcy szkoły technicznej, konduktorzy [illegible] kolei, urzędnicy banku Kronenberga i innych zakładów finansowych, [illegible] teatrów warszawskich a przeszło sto [illegible] zamykało orszak, kroczący wolno ku cmentarzowi Powązkowskiemu. Trumnę, najbliżsi przyjaciele ponieśli na swych barkach do samego grobu. Artyści opery i orkiestra teatralna wykonali na cmentarzu kilka utworów z zakresu muzyki religijnej. Po odprawieniu modłów przez duchowieństwo, trumnę złożono w grobie tymczasowym w pobliżu katakumb. Według życzenia męża Leopolda Kronenberga, wzniesionym zostanie oddzielny grobowiec, a nad nim wspaniałe mauzoleum ku uczczeniu pamięci zmarłej.

* Z uwagi na blizkie ruszenie lodów na Wiśle, policmajster Warszawy wydał rozporządzenie, aby mieszkańcy nadbrzeżnych dzielnic zabezpieczyli wcześniej swój dobytek, lub też opuścili zajmowane lokale. Następnie, żeby właściciele promów i statków złożyli deklaracje, wiele takowych mogą dostarczyć i za jaką zapłatą. W jakiej ilości potrzebne są łodzie ratunkowe i gdzie winny się znajdować. Wreszcie, rozporządzenie wymienia gmachy i budynki prywatne i rządowe, w których, w razie niebezpieczeństwa, mogliby się schronić pozbawieni dachu.

O tworzących się zatorach, natychmiast mają być zawiadomieni telegrafem lub telefonem: policmajster i dowódzca bataljonu saperów.

W razie przyboru wyżej nad 8 stóp, wywieszane będą na strażnicach pożarnych w dzień flagi niebieskie, a w nocy latarnie zielone.

(Podobne rozporządzenie, a jeszcze więcej, wykonanie danych poleceń, przydałoby się bardzo w Krakowie, i nie wątpimy, że zarząd budownictwa miejskiego zarządzi wkrótce wszelkie możliwe środki ostrożności. *Przyp. Red.*).

Mowa
Leona Chrzanowskiego

wypowiedziana na wczorajszem zgromadzeniu przedwyborczem.

(Dokończenie).

Ostatnia część mowy brzmiała jak następuje:

Nie mogę już zabierać dłuższego czasu zdawaniem, choć pobieżnie sprawy z przeszłości, bo muszę jeszcze zająć choć kilka chwil Szanownym Wyborcom, aby choć krótko zaznaczyć mój pogląd na przyszłe postępowanie Koła polskiego. Wprawdzie zdając sprawę z załatwienia spraw kilku, wypowiedziałem moje zdanie, w jaki sposób te sprawy dalej prowadzone być winny. Między innemi, sprawa decentralizacji zarządu dróg żelaznych państwowych, sprawa o rozszerzenie zakresu ustawodawczego Sejmów co do szkół ludowych i inne. Jednak wobec ogłoszonych programów przez sejmowy klub lewicy i przez unję konserwatywną, winienem wskazać zasady, któremi Koło poselskie polskie dotychczas się kierowało i według mego zdania, nadal jeszcze energiczniej postępować winno. Zasady te są: 1) Koło poselskie polskie będąc reprezentacją kraju na zewnątrz, działa zawsze solidarnie tak w Radzie państwa, jak we wszystkich czynnościach (oklaski). Zasady tej broniłem zawsze przeciw wszelkim secesjonistom, stanowi ona siłę Koła polskiego i należy ją z całą energją utrzymać w przyszłości; 2) Koło polskie winno zawsze zachować swój charakter narodowej polskiej reprezentacji i nie powinno tonąć w żadnym związku stronnictw parlamentarnych (oklaski). Zasada to ważna, której następstwem w teraźniejszem położeniu jest polityka t. z. „wolnej ręki“, jednak z bacznością zawsze na wspólny interes wszystkich ludów, monarchję stanowiących, aby bronić rozwoju i narodowości, i wolności każdego z nich; 3) Koło polskie stać powinno w ścisłej łączności i związku z kołem sejmowem i ze Sejmem. Zasady tej Koło zawsze przestrzegało; 4) dążyć drogą odpowiednią danemu położeniu politycznemu i parlamentarnemu do rozszerzenia autonomji kraju naszego, tak pod względem administracji, jak i ustawodawstwa, do podniesienia kraju pod względem moralnym, narodowym i materjalnym (oklaski); 5) starać się o dobro, pomyślność i potęgę monarchji Austrjacko-Węgierskiej, z którą losy naszego narodu są złączone. Według tych zasad, Koło polskie zawsze postępowało, i nadal jeszcze energiczniej postępować winno.

Ani stronnictwo zwane zachowawczem, ani stronnictwo zowiące się demokratycznem, nie może narzucać swych wyłącznie programów Kołu poselskiemu polskiemu. Albowiem Koło to jest solidarnie działającą reprezentacją całego kraju i wszystkich jego stronnictw, a zasadę tę oba stronnictwa w programach swoich przyznają. W istocie rzeczy, nie narzucają Kołu swoich wyłącznie programów, bo istotnie ograniczają się tylko w swoich programach na przepisaniu i powtórzeniu zasad, według których Koło dotychczas postępowało. Żądania zaś i postulaty wypowiedziane już przez Koło polskie w różnych sprawach, np. co do rozszerzerzenia autonomji, co do regulacji rzek, co do decentralizacji zarządu kolei państwowych, posłużyły do sformułowania szczegółowych punktów programu lewicy sejmowej. Jednak postulaty Koła szły w wielu sprawach nierównie dalej i lepiej, np. co do rozszerzenia autonomji kraju. Żądaliśmy przecież oddzielnego rządu krajowego; ja sam w r. 1881 stawiałem, gdy rząd zażądał zdania Sejmu co do reformy administracji w kraju naszym, następujący wniosek:

„Zdaniem Sejmu, reformy administracji w naszym kraju wykonać należy w tym kierunku, aby na czele krajowej administracji stał rząd odpowiedzialny po nad Sejmem, co do wykonania ustaw krajowych“.

Nie mógłbym bynajmniej domagać się, aby takowe żądanie zamieszczono w programie Koła polskiego na przyszłą sesję Rady państwa, bo program działania na każdą sesję musi być układany odpowiednio ówczasowemu położeniu politycznemu i sytuacji w parlamencie. W tak zwanym programie „lewicy sejmowej“ dodano jeden punkt nowy, mianowicie następujący: „Oddanie krajowi całego ustawodawstwa o podatkach bezpośrednich, tudzież ich zarządu“. Gdy żądanie takie wszechstronnie rozpatrzymy, musimy go odrzucić, gdyż w teraźniejszym, przed uregulowaniem podatków, stanie rzeczy, byłoby niekorzystnem dla kraju. Żądania takie poruszono w komisji konstytucyjnej sejmowej już przy układaniu t. z. „rezolucji“ w 1868 r., lecz odrzucono je, gdy zbadano jego następstwa. Gdyby Sejmowi i krajowi naszemu oddano ustawodawstwo tylko nad podatkami bezpośredniemi z Galicji pobieranemi, które bez dodatku krajowego przynoszą blizko 11 miljonów, a wraz z dodatkiem krajowym 14 miljonów złr., musiałby kraj z sumy tej dawać corocznie kilka miljonów na wspólne sprawy całej monarchji, t. j. na utrzymanie wojska i zarząd sprawami zagranicznemi, a resztą dochodów tych podatków pokrywać wszystkie wydatki na utrzymanie urzędów, sądów, szkół wyższych, średnich i ludowych, na regulację rzek, dróg i t. d. Ponieważ zaś, aby podźwignąć pod każdym względem dobrobyt ludności kraju, potrzebaby zwiększać wydatki produkcyjne w kraju naszym, z którym przez sto lat dawne rządy austrjackie po macoszemu postępowały, przeto z powodu braku funduszów, nie mógłby Sejm uregulować innych bardzo wysokich podatków domowo-czynszowego i gruntowego. Gdyby zaś chcąc zapobiedz brakowi funduszów w skarbie krajowym, podwyższył podatek dochodowy w Galicji, kapitały ruchome usunęłyby się z tego kraju. Lecz byłoby je zcze drugie, ważne, a złe następstwo, powzięcia przez Sejm w teraźniejszym stanie rzeczy, ustawodawstwa podatków bezpośrednich w Galicji. Albowiem w takim razie, reprezentacja naszego kraju w Radzie państwa wyłączonaby była od udziału w obradach nad tą sprawą w Izbie poselskiej, a wówczas większość centralistyczna tej Izby miałaby zupełną przewagę nad narodowemi i autonomicznemi stronnictwami. Dlatego to partja ultraniemiecka w organach swych przemawia za zupełnem oddaniem Sejmowi galicyjskiemu ustawodawstwa co do podatków bezpośrednich w Galicji, a za wykluczeniem reprezentacji galicyjskiej od obrad w tych sprawach w Radzie państwa. Inna byłaby sprawa, gdyby Sejmowi i krajowi naszemu oddawano ustawodawstwo i zarząd nietylko co do podatków bezpośrednich, ale i także co do podatków pośrednich konsumcyjnych; lecz to jest rzeczą niemożliwą, i dlatego nawet żaden program tego punktu nie zawiera.

Szanowni Wyborcy! Jeżeli moje 24-letnie działanie na polu parlamentarnem, moje zasady polityczne, czynami objawione, dają wam rękojmię, że gorliwie, sumiennie i ze znajomością spraw publicznych spełniać będę obowiązek posła, otwórzcie mi drogę do dalszej służby narodowi na tem polu. Oczekuję waszego orzeczenia w dniu 4 marca.

Z różnych sfer i stron

KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał

Dr. ANTONI J.

II.

(Ciąg dalszy).

Podobało się to tak dalece zgromadzeniu, że sypnięto mi rzęsiste oklaski, pierwsze i ostatnie, jakie otrzymałem od jakiegokolwiek tłumu i na tem całe posiedzenie miało się już zakończyć, gdy Olgerd Sabiński [1]), stojący obok mało-Rosjanina, co przeciwko Jełowickiemu był wystąpił, wypchnął go naprzód i zawołał:

— A teraz mów, co masz przeciwko Jełowickiemu?

— Widziałem go na *szuster klubie* (tak się nazywały wieczory rzemieślnicze składkowe, zwykle przez Niemców urządzane), i jeździł własną dorożką i końmi w angielskich chomątach.

— Tyle tylko?

— Tyle.

— Pan sam na „szuster-kluby" uczęszczasz, a śmiesz nietylko oskarżać o to kolegę, ale jeszcze wstydzić nas wszystkich tem, że taki idjota do naszego grona należy — odparł Sabiński z zapałem. Czuję się zatem w obowiązku publicznie ostrzedz asana, że idjotyzm ani od szczutków, ani nawet, w ostatecznym razie od policzka nie chroni. Skończyłem!

Powszechny śmiech towarzyszył tej całej scenie i zgromadzenie rozeszło się nareszcie.

Na korytarzu spotkali mnie O. i N. i pierwszy ująwszy mnie za rękę, rzekł:

— Zdeklarowałeś się kim jesteś, broniłeś najgorszej sprawy, kości tedy pomiędzy nami rzucone

Ja się zaśmiałem tylko na to, ale odtąd N. i cała rada pięciu, która niedługo potem i jednego z tej piątki Pol...a, potępiła, stała się najzażartszym moim przeciwnikiem na polu publicznem.

W kilka dni potem tenże N., znowu zwołał zgromadzenie, złożone z delegowanych od każdej prowincji, obiecując przedstawić dostateczne fakta i dowody na potępienie specjalnie Cieszkowskiego i wezwał go nawet na ten sąd. Ja mu odradzałem stawać On jednak pragnąc się ostatecznie oczyścić, stanął i uprosił mnie na świadka całej sprawy. Sąd ten odbywał się w mieszkaniu subinspektora Baranowa. Zarzuty były tego rodzaju, że pan Cieszkowski robi długi i ich nie płaci, że jadąc do Warszawy pocztą, przypiął sobie na czapce kokardkę oficerską itd.

Miałem tedy znowu zabawkę, odpierając takie błahe zarzuty. Nie trudno było dowieść, że dopóki ogół za swoich członków długów nie płaci, dopóty nie ma prawa kontrolować nikogo pod tym względem, zwłaszcza, że prawa krajowe dostatecznie się podobnemi kwestjami opiekują. Dalej zwróciłem uwagę na to, że gdyby nawet zarzuty były słuszne, skoro tylko dotykają spraw prywatnych, nie zaś publicznych, żaden ogół sądzić ich i rozbierać, a następnie karać nie ma prawa na tej prostej zasadzie, że nie masz policji, któraby potrafiła zagwarantować, że ten lub ów sędzia daleko większych jeszcze nie niósłby na sobie zarzutów, gdyby postępki jego prywatne, mogły być znane ogółowi. Skoro wykrycie spraw prywatnych, chociażby haniebnych nawet, od przypadku lub nieostrożności zależy, ogół może je ocenić i ukarać za pomocą opinji publicznej, ale nigdy za pomocą legalnego śledztwa, sądu i kary wymierzonej na podstawie motywowanego wyroku. Opinja publiczna, jeżeli rzeczywiście na faktach i sprawiedliwości się opiera, stanowi przeciwko występcom daleko sroższy oręż, niż wszelki wyrok prawny, ale też jest zarazem i nagrodą i karą, przeciwko której nikt nic nie zarzuci. Możemy rozbierać i sądzić postępki, możemy cytować przykłady, ale nie tykajmy osób, bo na to nie mamy prawa. Inaczej stu sprytnych ludzi potrafi potępić daleko niewinniejszego od siebie człowieka dla tego właśnie, aby tem potępieniem zakryć własne zbrodnie, a tak stanie się niesprawiedliwość gorsza od najcięższych prywatnych postępków, bo będzie to zbrodnia ogólna, nie prywatna. Każdy publicysta, każdy moralista powieściopisarz itd. smaga złe, ale nie cytuje winowajców. Publiczność i bez tego ich pozna, jeżeli obraz wierny, a i oni sami przejrzą się i poznają w wystawionem przeciwko sobie zwierciadle.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) I tego życie poszło na marne, choć mu zdolności nie brakło: syn Juljana, ubogiego szlachcica z Podola i Darowskiej, zamożnego domu kobiety, urodził się w Zbrzyzin nad Zbruczem w 1836 roku. Ojciec jego za udział w sprzysiężenin Konarskiego, wysłany na Syberję, lat 19 tam przepędził; Olgerd skończył gimnazjum w Kamieńcu, z Uniwersytetu kijowskiego wyszedł w 1857 rokn, wkrótce się wybrał zagranicę, i więcej do kraju nie wrócił, cały w projektach, pędził życie pełne przygód — to zawiązywał Towarzystwo gazowe w Brukseli, to dopomagał rządowi tutejszemu, do zaciągnięcia pożyczki... wszędzie go było pełno... Ostatni raz spotkałem Olgerda w Paryżu w 1860 r., prowadził wielką grę, piękne zajmował apartamenta w hotelu luwrskim, skromny i niegdyś bardzo sympatyczny akademik kijowski, przedzierzgnął się na wielkiego pana z miną dyplomatyczną, otaczał go tłum młodzieży francuskiej, życie zbiegło pośród gwaru stolic europejskich, na jakichś nigdy nie ziszczonych nadziejach. Umarł w 1879 rokn, w szpitalu, w wielkim niedostatku.

Listy Kurjera Polskiego

Paryż, 27 lutego

Zaproszenie wystosowane do malarzy francuzkich przez komitet, przygotowujący berlińską wystawę sztuk pięknych, oraz przybycie do Paryża cesarzowej Fryderykowej, która zamierzała oficjalnie to zaproszenie poprzeć, dwa te fakta sprowadziły wprost przeciwny i bezwątpienia nieoczekiwany rezultat. Berlin nie zobaczy ani jednego płótna pędzla francuzkiego, gdyż nawet ci artyści, co obiecywali się nad Spreę, Detaille, Bonnat, Carolus Duran itd., w ostatniej chwili cofnęli się pod presją opinji publicznej, przeciwnej udziałowi francuzkiego malarstwa na wystawie powyższej. Obecność zaś cesarzowej nad Sekwaną, bynajmniej nie sprawiła przyjemności jej mieszkańcom, którzy niechęci swej nie tają i korzystają z każdej sposobności, aby ją wyrazić. Zwiedzenie naprzykład Wersalu i ruin Saint-Cloud wytyka prasa paryzka, jako wysoce nietaktowne ze strony wdowy tego, który dwie miejscowości powyższe zniszczył ogniem i mieczem. Niektóre dzienniki namawiają wprost gościa do odjazdu, utrzymując, że jego pobyt drażni i rozstraja gospodarzy.

Jeżeli naprawdę życzono sobie w Niemczech, a szczególniej na dworze berlińskim, zbliżenia i pogodzenia przeciwników z roku 1870, to wobec postawy, przybranej przez naród i przez artystów francuzkich, zaniechano tej myśli.

Przekonywują się Niemcy, że o zbliżeniu ani wspomnieć nie chcą pobici i prasa niemiecka przyszedłszy do tego przekonania, zwija chorągiewkę *Kölnische Zeitung* konstatuje zawód, jaki spotkał dobre chęci niemieckie i w pełnych goryczy i jadu słowach wyrzuca Francuzom ich zaciętość „nieprzyzwoitą", według tego pisma, który sąsiada z za Renu nazywa narodem „łobuzów" *(une nation de polissons)*. *Autorité* odpowiada dziś ostro na ten policzek, przyznaje, że zwyciężeni nie podadzą dopóty dłoni zwycięzcom, dopóki ci nie uczynią ofiary ze swego ostatniego zaboru, ale równocześnie nazywa „dobre chęci" niemieckie manewrem zdradliwym. Według Cassagnac'a podróży cesarzowej użyto w celu wywołania skandalu, w celu wytworzenia pretekstu do zaczepki.

Wprawdzie żadnego skandalu pobyt cesarzowej w Paryżu nie wywołał, i prowokacja, podejrzana przez naczelnika bonapartystów nie udała się, niemniej po próbie uspokojenia i zaprzyjaźnienia się ze sobą Niemcy i Francuzi znajdują się w naprężonych, jak nigdy, stosunkach...

Zima dokuczliwa, jak rzadko, ustąpiła przed radosną wiosną. Pod wpływem słońca, promieniejącego, jak u nas w maju, Paryż przybiera wyraz świąteczny. W lasku Bulońskim, na polach Elizejskich, tłumy spacerowiczów przypatrują się świetnemu korowodowi powozów, na stawach tiuileryjskich, naród przyszłych marynarzy, puścił istną flotę statków parowych i żaglowych, nieraz większych od drobnych ich właścicieli i eskadry te poważnie szybują na spokojnych wodach ku radości malców i dorosłych. Gry publiczne zorganizowały się już w wszystkich miejscach publicznych ogrodów, a teatr „Guignol" rozpoczął swe przedstawienia przy gromadnem uczestnictwie ośmioletniej entuzjastycznej publiczności i trzechletnich surowych krytyków.

Bale są mniej licznie uczęszczane, gdyż po całodziennych, dalekich spacerach, nogi odmawiają posłuszeństwa, natomiast rozpoczął się sezon wystawowy. Wkrótce wielki „Salon" tegoroczny otworzy swe podwoje, tymczasem miłośnicy sztuk cisną się do sal Pałacu przemysłowego, gdzie stowarzyszenie malarek i artystek wystawia tylko utwory kobiece.

Wystawa ta zdobyła ogólny sukces, gdyż między licznemi płótnami wystawionemi, w niektórych odkryto zalety jakich się nie spodziewano po talentach kobiecych. Zwraca uwagę szczególnie „Studjum" panny Lee Robbins, „Koty", pani Ronner wywołują uśmiech, jakim witamy zwykle żywe te zwierzątka; zwiedzający zatrzymują się także przed „Młodą kobietą" panny Doineau. Dłużej stawaliśmy przed leśnym krajobrazem pani Le Houx; przypominał nam polowanie z naganką w polskich borach, owe długie chwile oczekiwania i czuwania wśród ciszy leśnej, podczas, gdy nogi marzną, zatopione w śniegu. Urocze chwile! Patrząc zaś na „Widok" panny Leigh myśleliśmy o tych piaszczystych drogach, smętnych, owianych jakąś ponurą poezją, co ciągną się przez kujawskie płaszczyzny.

Śliczny odkryliśmy także zbiór wachlarzy, malowanych przez kilka artystek. W drobnostkach tych kobiecy talent znalazł się w swem żywiole, a mając wdzięczne pole stworzył małe arcydziełka Prześlicznie wygląda, między innemi pracami tego rodzaju, grupa trzech kobiet na tle krajobrazu mitologicznego, malowana przez panią Laurę Papillaud z wielką delikatnością i poczuciem poezji.

Polskich artystek nie brak pomiędzy wystawcami. Przedewszystkiem panna Bilińska zyskała pochwały krytyki paryzkiej, może dla tego, że uprawia rodzaj szkoły t. zw. realistów, który jest w modzie. Panna B. pozbawiona jest uczucia kobiecej sentymentalności, rażącej u malarza, gdy występuje z przesadą, ale niewieście nigdy nie szkodzi. Lubuje się ona w surowych tonach, w barwach jaskrawych, w rysach ostrych, rzekłbym, ascetycznych. Jej dziecko, przedstawiające „Żałobę" ma w sobie coś odpychającego. Wyróżniona przez powagi paryzkie „Dziewczyna w oknie" jej pędzla, nosi charakterystyczne wady tego talentu.

Na tym pastelu artystka wymalowała okno, z którego widać las, zasłaniający wolną przestrzeń. Warto zapytać się, czy artystka uważała plamę żółtawo zieloną, wyobrażającą ów las, za tło stosowne dla głowy nieładnej, nawiasem mówiąc, dziewczyny. I krajobrazy jej tchną tym samym niesmacznym realizmem I tu panna B. gardzi atenuacjami, półtonami, dobiera jaknajsiniejsze kontrasty barw, świateł i cieni, jest ona jednem słowem, prawdziwą radykalistką w kolorze farb.

Pomiędzy rzeźbami zauważyliśmy płaskorzeźby panny Certowicz i doskonałe popsiersia, dłuta pani Natalji z Tarnowskich Andriolli. Portret p. S, ukraińskiego teorbanisty i „Powrót Wiosny". Rzeźby pani A. są nietylko napiętnowane dużym talentem, ale przytem noszą cechę polskości, manifestującą żywotność naszej rasy Jakkolwiek nie znamy osobiście pani A, nie wahamy się twierdzić, że mamy do czynienia z gorącą miłośniczką wszystkiego co rodzime, pracującą nad odtworzeniem pamiątek naszej historji (np. ukraińskiego starca) z rzewnem wylaniem. Kogo ożywia podobny zapał, podobny ogień święty, ten musi tworzyć dobrze, bo rozumie i czuje swój utwór.

W teatrach paryskich panuje niezwykła posucha, zdawałoby się, że ostracyzm, jaki spotkał „Thermidora", który, nawiasem mówiąc, podobno ma wkrótce z dokonanemi przez autora poprawkami, ukazać się na nowo na scenie „Komedji francuzkiej, — że ten ostracyzm zniechęcił i sparaliżował teatralnych dyrektorów. Jedynie „młodzi" koryfeusze *Teatru Libre* tworzą i wystawiają nowe sztuki

Z zasady mówimy tylko o sztukach, które mogą ukazać się kiedyś na scenach polskich, i dlatego o nowych elukubracjach „dekadentów" nie wspominamy. Ani bowiem „Lilianea" Feliciana Champeaud i Leopolda Lacour, ani „Les joies de la paternité" Aleksandra Bisson i Vast Ricouarda, ani wreszcie „La Meule" Jerzego Lecomte nie zasługują na przekład na język polski; dwie pierwsze sztuki są płaskiemi wodewilami, ostatnia chorobliwem naśladownictwem i zastosowaniem do sceny najbardziej typicznych utworów Zoli.

Smutno wyznać, że trzy powyższe sztuki przedstawiają cały dorobek dramatyczny tego miesiąca.

Maurycy Mycielski.

Ze stołu redakcyjnego.

△ Juljan Łętowski: *Na Bożym świecie,* nowele i obrazki. Warszawa 1891. Nakład i druk S. Lewentala.

Do bardzo płodnych a utalentowanych nowelistów dzisiejszych, należy p Łętowski. Obecnie mamy przed sobą nowy zbiór utworów, które pod ogólnym tytułem: „Na Bożym świecie", wyszły w Warszawie. W jednej powiastce „Marta", autor opowiada ustęp z życia kobiety, córki właściciela berlinki, zniemczałego Polaka, lecz wychowanej po polsku przez ciotkę. Umiał tu p. Łętowski dobrze scharakteryzować sytuację i odmalować rozwój uczucia; w „Konkurencji" maluje życie małomiasteczkowe, zawiści, nieporozumienia i walki dwóch żydów o zdobycie kawałka chleba. Wszędzie znać talent pisarski i zdolność chwytania obrazków z rzeczywistości w wiernym zarysie.

△ *Świata* ostatnie dwa zeszyty (numera 4 i 5) rozpatrujemy dziś razem. Jest w wydawnictwie wspaniałem p. Sarneckiego taki ustawiczny postęp pod każdym względem, że wszystkie numery przynoszą nowe ulepszenia bądź w części artystycznej, bądź literackiej. Artystyczna strona *Świata* była odrazu na wysokości europejskich wymagań, ale urozmaicenie wprowadza redakcja tak umiejętnie i z takim smakiem, że budzi niekłamany interes u prawdziwych zwolenników piękna Literacka strona jest dziś bez zarzutu najmniejszego. Takie np. dwa nazwiska, obok siebie się znajdujące, jak: Bałuckiego i Wilczyńskiego, dobrze reprezentują beletrystykę. Bogusławski Przesmycki, Vrchlicki, Szeliga, Marrénowa figurują obok tamtych i również są zajmujący W ostatnim zeszycie spotykamy sylwetkę dra Dunajewskiego, napisaną świetnie przez Alfreda Szczepańskiego i portret ministra; dalej widzimy wizerunek ś. p. Wincentego Korotyńskiego wraz z charakterystyką przez Adama Dobrowolskiego, wybitne także miejsce zajmuje fejleton literacki pióra Jana Żagla. A nazwiska artystów? I te świetne: Tondos, Kossak-Szymanowski, Piotrowski, Tetmajer, Fałat, Dulębianka. Jednem słowem, wszystko — rzeczy niepospolite.

△ *Bibljoteka romansów i powieści.* Nr. 1. Rok 1891. Warszawa. — Wydawnictwo Teodora Paprockiego.

Ruchliwa i przedsiębiorcza firma księgarska p. Teodora Paprockiego w Warszawie daje publiczności polskiej coraz nowe rzeczy z dziedziny piśmiennictwa bądź naukowego, bądź literackiego. Obecnie rozpoczęła nadzwyczaj interesującą publikację, której pierwszy numer leży przed nami. Jest to tygodnik w formie książki, wychodzący p. t. *Bibljoteka romansów i powieści;* zawiera on: powieści oryginalne i tłumaczone; pamiętniki; odczyty publiczne; opowiadania historyczne i podróże; kronikę powszechną W numerze pierwszym spotykamy następujące prace: „Kalejdoskop", powieść współczesną Józefa Rogosza; „Miłość" przez Michelet'a; „Złotowłosa panienka", powieść Catulle Mendèsa; „Odczyty o XIX w."; przekład z niemieckiego pióra Adama Nowickiego i „Poezje" Antoniego Pileckiego. Na okładce różowej fejleton. Podana treść najlepiej charakteryzuje wydawnictwo, które można śmiało nazwać doskonałem i któremu wróżymy wielkie powodzenie. Z rzeczy pojedyńczych, drukowanych w *Bibljotece,* ułożą się oddzielne książki; jest to doskonały pomysł, który w praktyce okaże się również wybornym. Cena tygodnika bardzo umiarkowana, wynosi bowiem z przesyłką 6 rs. rocznie

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Znakomity malarz polski, Tadeusz Ajdukiewicz, zajęty jest obecnie wykończeniem trzech nowych płócien. Jedno z nich przedstawia manewry, jakie się odbyły przed dwoma laty w Galicji. W środkowym punkcie wielkiego obrazu znajduje się wizerunek cesarza, siedzącego na koniu. Podobieństwo pochwycone wybornie; postać cesarza, ma nadto ruch doskonały. Świta również dobrze jest traktowana. Obraz przedstawia miejscowość pomiędzy Krakowcem a Wielkiemi Oczami. Wspaniałe to płótno będzie wystawione w Wiedniu; według ostatnich wiadomości, cesarz zamierza nabyć obraz.

△ Zygmunt Ajdukiewicz, brat Tadeusza, w bieżącym roku wystawi w Wiedniu dwanaście olejnych obrazów, ilustrujących historję Kościuszki, dzieło Alfreda Szczepańskiego

△ René Maizeroy, znany pisarz francuzki, wydał nowy romans bardzo ciekawy, p. t. „Stary chłopiec".

△ *Tort-Tarascon* Daudeta (ilustrowany) opuścił obecnie w Paryżu prasę w trzydziestotysięcznem wydaniu.

△ Telegramy za telegramami, dzienniki za dziennikami, korespondencje etc., przyniosły z Paryża wieść straszną: „Malarze francuscy odmówili przyjęcia udziału w wystawie berlińskiej". Gwałtu, co się dzieje! Nie pomogła cesarzowa Fryderykowa: artyści stanęli jak mur twardo — i nie poszlą obrazów do Berlina. Malarze po wszystkie czasy wyobrażali żywioł niespokojny, burzliwy, wichrowaty: nic dziwnego, że stanęli tym razem okoniem...

△ Emil Zola zakończy historję Rougon-Maquart'ów, romansem, p. t.: *Sedan.* Będzie to obraz upadku cesarstwa.

Kronika zagraniczna

KURJER WIEDEŃSKI.

* Najwyższa Rada sanitarna zwróciła uwagę biskupów na to, aby młodych teologów w seminarjach zaznajamiać w ogólnych zarysach z higjeną, mogliby bowiem nieść pierwszą pomoc chorym, zwłaszcza pełniąc obowiązki proboszczów po wsiach. Z memorandum wyjmujemy następujący ustęp: „Aby nauka higjeny rzeczywiście nie obcą stała się ludowi, potrzeba, żeby nie tylko lekarze, lecz i osoby stojące w najbliższej styczności z ludem, do których lud po radę się zwraca, zaznajomione były z podstawami higjeny, a zarazem starały się higjeniczną kulturę między ludem rozpowszechnić. Najbardziej powołanymi działaczami w tym względzie są księża i nauczyciele. Co do nauczycieli niedawno minister hr. Gautsch wydał odpowiednie rozporządzenie, co do kleryków wskazuje najwyższa Rada sanitarna na to, że już w niektórych biskupich seminarjach wprowadzono popularne wykłady o nadzorze zdrowia i pierwszej pomocy w wypadkach choroby, poleca zarazem, aby przykład ten znalazł naśladownictwo we wszystkich seminarjach duchownych, a księża będą mogli rozwinąć nadzwyczaj dodatnią działalność.

KURJER BERLIŃSKI.

* Powodem samobójstwa rzeźbiarza berlińskiego Edwarda Luerssen'a, o którem donosiliśmy, była według gazet berlińskich upokorzona ambicja artystyczna. Luerssen wykonał posągi, zdobiące nowy most cesarza Wilhelma; pracował nad niemi długie lata, przyczem pomiędzy nim a jednym z urzędników kierujących budową mostu wybuchły niesnaski. Artysta nie był zadowolony z materjału, który wybrano wbrew jego woli, a głównie z tego, że poddano dzieła jego niekompetentnej, lecz wpływowej krytyce, która zniewoliła go do poczynienia niektórych zmian. Z tych powodów ogarnęło artystę wielkie rozgoryczenie, z którem się w gronie przyjaciół nie taił. „Gdybym nie miał takiej miłej żony", — rzekł pewnego razu w przystępie większego rozżalenia, — „jużbym sobie oddawna w łeb palnął"! — Przyszła w końcu widocznie taka chwila, w której nawet wspomnienie ukochanej żony nie powstrzymało go od rozpaczliwego kroku.

Rozmaitości

Olbrzymie reprodukcje obrazów są obecnie w modzie na drugiej półkuli. Obecnie wykonano podobną reprodukcję „Targu końskiego" Rosy Bonheur. Obraz ma przestrzeni przeszło 16 metrów kwadratowych, ludzie i zwierzęta na nim przedstawione są w naturalnej wielkości, co sprawiać ma wrażenie oryginalne.

Najpierwszy dziennikarz na świecie, jak dotąd ogólnie mniemano, był Francuzem. Tymczasem obecnie Belgja rości pretensje co do tego pierwszeństwa. Pierwszym dziennikarzem był mianowicie Holender Verhove, który w roku 1609 wydawał *Tijdingen.* Najpierwsza gazeta poczęła wychodzić w Gandawie. W Brukselli powstał projekt nadania jednej z ulic nazwiska Verhove.

Panna Sheldon zasługuje zupełnie na to, aby figurować, jako tytuł jednej z „Rozmaitości". Udaje się ona do Afryki południowej, którą ma zamiar zwiedzić pieszo, w towarzystwie panny służącej i czterdziestu Negrów. Aby podziałać na zmysł estetyczny dzikich nosić będzie długą perukę blond i suknię blado-niebieską, lamowaną srebrem. Miss Sheldon jest tak chuda, że nie obawia się, aby ją zjedzono.

Nowoodkryty papyrus Arystotelesa Na posiedzeniu Towarzystwa prawniczego miał profesor dr. Gomperz zajmujący wykład o wewnętrznem urządzeniu Aten o ile rozświeca je nowoodkryty papyrus Arystotelesa. Między innemi zaznaczył dr. Gomperz, że pokazuje się, iż Arystoteles był mężem obeznanym z najskrytszemi sprężynami zakulisowej polityki, bystrym obserwatorem, bystrym krytykiem politycznym. Arystoteles twierdzi, że powody swego upadku Temistokles zawdzięczać powinien w znacznej części samemu sobie. Dowiadujemy się także o zupełnie nieznanym w historji człowieku, nazwiskiem Kedon, który pragnął obalić rządy Pizystrata. Opowiada także Arystoteles, jak Pizystrat przebrał cudownie piękną niebiesko-oką dziewczynę z Tracji za Atenę, która miała przygotować wjazd jego do stolicy Attyki. Niejedno co Solon ustanowił, nazywa Arystoteles rozwinięciem myśli Drakona. Drakon między innemi wprowadził w życie radę 400; postanowił on, aby niżsi urzędnicy wybierani byli losem, wyżsi przez głosowanie. Kleptenes przedstawia się nam, jako jeden z najoryginalniejszych postaci ze świata politycznego w Atenach. Z wykładu prof. dra Gomperza okazuje się jasno, że brytańskie muzeum ma w posiadaniu skarb prawdziwy, gdyż papyrus ów zawiera mnóstwo nieznanych historykom szczegółów, bardzo zaś wiele rzeczy zagadkowych tłomaczy i rozwija.

Pomnik Dantego w Trydencie stanąć ma niebawem. Komitet rozpisał już konkurs na statuę twórcy „Boskiej Komedji": nagrody naznaczono na 1200 i 800 złr. Statua, odlana z bronzu, ustawioną być ma na marmurowym postumencie przed dworcem kolejowym. Komitet zebrał dotychczas 125.000 lirów. Przedsięwzięcie niewątpliwie rychło zostanie urzeczywistnionem, wszystkie bowiem warunki są potemu — a naród włoski nie lubi zwlekać z czynem.

ZAWIEJA ŚNIEŻNA.

3) NOWELLA.

(Ciąg dalszy).

— Co ja mam zrobić? Cóż ja z tem pocznę? — Jak z tego wybrnę?.. — zawołała Helena, odczytawszy bilecik. — Pani Czarnowska jest najserdeczniejszą od lat dziecinnych prawie, przyjaciółką mamy — i teraz pisze, że dowiedziawszy się od niej o moim tu pobycie, pragnie mnie widzieć, i zapytuje się, kiedy może przysłać po mnie, abym u niej parę dni zabawiła. Co tu zrobić, ja wcale nie mam ochoty jechać!

— A niech cię Bóg broni — zawołała Klara — to gorzej niż do klasztoru! Jak ona może chcieć cię zapraszać do tej swojej sowiej jamy.

— Zanudziłabyś się na śmierć — dodała Anna; — wyobraź sobie, ten pan Czarnowski studjuje przedpotopowe, przedadamowe czasy i tak się w nich zatopił, że się sam zmienił w jakiś przedpotopowy okaz, oczekujący tylko na odkopanie w tem swojem gnieździe puszczyków. C'est un homme fossile, ma chère.

— Niechże mnie nieba bronią od takich na wpółżywych wykopalisk! Wolę ja ludzi z krwią i ciałem, niż takich, nibyto—mędrców. Co może świat zyskać na takiem podziemnem grzebaniu się, lub na tych kościach, szkieletach, skamieniałościach które sobie od wieków spokojnie spoczywały! Z tem wszystkiem, ja pojechać będę musiała — mówiła dalej na wpół z płaczem Helena. — Mama mi nawet wspomniała, żeby pragnęła, bym odwiedziła moją chrzestną matkę, i przykroby jej było, abym teraz, tak serdecznemu zaproszeniu odmówiła. Ale się boję, tyle słyszałam o dziwactwie i dzikości tego pana. Ha! pojadę, ale tylko na dwa dni.

— Napisz, żeby po ciebie przysłali we wtorek, a my znów w piątek po ciebie przyjedziemy; tym sposobem z pewnością dłużej nie zabawisz, a my skorzystamy o tyle, że choć zblizka zobaczymy ten zameczek, który ma być pięknie wyrestaurowany, z całą dokładnością gotyckiej struktury.

— Nigdyście tam nie były? — zapytała Helena, siadając do pisania.

— Nigdy! przyjemny ten właściciel, nie dozwala na jego zwiedzenie, ale nam opowiadał doktór Z., który tam czasami bywa, że tę ruinę ślicznie wewnątrz urządził, i wiele szacownych zbiorów tak artystycznych, jak i naukowych nagromadził. Wiesz co? cieszę się, że pojedziesz, bo nam przynajmniej wszystko dokładnie opowiesz.

— Panią Czarnowską pamiętam dobrze — mówiła Helena — miła, serdeczna i słodka staruszka, tylko biedaczka ma obie nogi sparaliżowane. Jakież ona przykre życie pędzić musi w takiem odosobnieniu i przy tak dziwnego charakteru synie! Ja go nie znam wcale, a wy!

— Myśmy go raz spotkały, gdyśmy z ojcem dalszą nieco wycieczkę w góry robiły. Przejeżdżał konno, ale zobaczywszy nas, wykrzywił się pogardliwie i popędził cwałem. Nie znosi kobiet podobno.

— A to miła perspektywa! — coraz bardziej zaniepokojona mówiła Helena.— I jechać do domu takiego wroga płci naszej! Jakże on wygląda?

— Chudy, blady, przygarbiony, z długą, czarną brodą i ogromnemi włosami. Sam widać wysoki bardzo, na tym małym, górskim koniku, w długiej, czarnej opończy wyglądał jak upiór jaki z temi kudłami które mu wiatr rozwiewał!

— No, nie trwóżcie mnie już, moje kochane — zawołała Helena — bo mi odwagi zabraknie do tych odwiedzin. W dodatku jeszcze może co i straszy w tym zamku?

— Oprócz tego żywego straszydła — zawołała, śmiejąc się Anna — o innych duchach nie słyszałam. Ale są szkielety wykopane!

— O, tych pewno widzieć nie będę żądała — odpowiedziała Helena, pieczętując swój list i oddając go lokajowi.

— Ciekawa tylko jestem — zauważyła Klara — co powiesz o drodze do Krzemionek. Ty, mieszkanka miast i cywilizowanych dolin, nie masz pojęcia, jakiemi drogami my tu w górach jeździć musimy. Do Krzemionek zaś całkiem drogi nie ma; można się tam dostać zaledwie wózkiem góralskim lub jednokonną karjolką... po manowcach i zaledwie udeptanych ścieżkach i to w lecie jak sucho; gdy zaś śnieg spadnie, to już zupełnie komunikacja przerwana. Nie wiesz, co to są w naszych górach śnieżne zawieje! Jak wiać zaczną, to kilka dni z rzędu; a potem kilka tygodni siedzimy tu zasypane, ruszyć się nigdzie z domu nie mogąc. A cóż to dopiero w Krzemionkach się dzieje!

— Kto wie nawet — rzekła Anna — czy dziś padać nie zacznie, bo jakoś zimno bardzo się robi, a od strony Tatrów gromadzą się szare chmury!

— O, to niech sobie pada! — zawołała Helena — byłoby to najlepszą przeszkodą do mojej przymusowej podróży.

— Weź-że z sobą przynajmniej nuty do śpiewu — zauważyła Klara. — Wszak mówią, że dzikie zwierzęta muzyką ułagodzić można; spróbuj więc, czy jej czar nie poruszy skamieniałego owego serca?

— Co? ja miałabym śpiewać dla tego *fossile en chef!* Przenigdy! nie miałabym odwagi ust otworzyć. Wezmę z sobą dużo roboty i cały dzień z nią będę siedzieć przy fotelu biednej staruszki; a do niego ani słowa nie przemówię.

— Tem bardziej, że i on podobno nigdy nie rozmawia i nawet do stołu z książką przychodzi.

— To będą prawdziwe rekolekcje, gorsze od tych, któreśmy w Sacré-Coeur odbywały! Nie zapomnijcie przynajmniej uwolnić mnie z nich w piątek!

— O to bądź spokojną... godziny cię dłużej nie zostawimy!

Nadszedł wtorek — śniegu nie było, dzień choć mroźny, ale był jasny. Mała, lecz wygodna jednokonna karjolka z góralem na koźle i panną służącą pani Czarnowskiej dla *decorum* przysłaną, wcześnie zajechała do Raby. Panny Porębskie, naśmiawszy się z zakłopotanej i niezadowolnionej z podróży swej Heleny, upominały ją jeszcze na wsiadanem, żeby się sama przez te parę dni nie zmieniła w „okaz skamieniały"; i otuliwszy dobrze w ciepłe futerko, pożegnały przyjaciółkę, obiecując, że ją raniutko w piątek z niewoli babilońskiej oswobodzą.

— Serdecznie wdzięczną ci jestem za twój przyjazd, drogie dziecię — zawołała pani Czarnowska, ściskając z prawdziwie macierzyńską czułością Helenę, gdy ta, po trzygodzinnej drodze stanęła nareszcie w jasnym i ciepłym pokoju pani Czarnowskiej.

— Jakżeś zziębła kochanko! — mówiła dalej staruszka — siadaj tu, bliżej mnie, koło kominka, rozgrzej rączęta, i powiedz mi, czy się z tej ciężkiej naszej po górach drogi bardzo czujesz znużoną?

— O nie! droga pani, przeciwnie, oczarowaną, zachwyconą! Cóż bo to za prześliczna okolica, co za malownicze krajobrazy! To szerokie i wesołe doliny, to dzikie i ponure skały! Ja, co dotąd nie widziałam większej góry, jak Wysoki-Zamek pod Lwowem, czułam się jakby w inny jakiś czarodziejski świat przeniesioną. Nigdy się nie spodziewałam, że tu natura tak dzikie i romantyczne formy przyjąć może. A i sam ten zameczek, w jakże cudownem położeniu leży, prawdziwie orle gniazdo! Tu musi być prześlicznie żyć, zwłaszcza w lecie, gdy zieloność jeszcze bardziej urozmaici krajobraz!

— Pięknie tu jest bez wątpienia, ale jakże smutno i samotnie! Nie skarżę ja się jednak, gdyż jestem z synem, a jemu tu dobrze. On biedak — mówiła dalej pani Czarnowska, chcąc niejako przygotować Helenę do dziwactw syna — wiele przeszedł, wiele przecierpiał, tułacze życie jego wyrobiło w nim pewną szorstkość, odrazę do ludzi, którą mu przebaczysz, droga Helenko, pomnąc, że to ciernie, nie róże żywota takim go uczyniły. Najszczęśliwszym się czuje tu w tej samotni, wśród swoich książek i zbiorów lub w przestawaniu z tą dziką naturą, którą ubóstwia; w walce z żywiołami, na co się najchętniej naraża. Ileż to razy, wśród najsroższej burzy i nawałnicy drżę cała o niego, wiedząc, że w takich chwilach on najchętniej wycieczki swoje zaczyna. Biedny mój Henryk! Zwą go dziwakiem i samolubem, lecz ja wiem, jakie gorące uczucia pod tą zdziczałą powierzchownością się kryją a serce mi się kraje na myśl, że ja już niedługowieczna i że wkrótce może on sam jeden zostanie w tem „pustkowiu", bez żywej duszy, któraby go ocenić i pojąć umiała!

Zetha.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Wiedeń 2 marca. W wielkich manewrach, które w tym roku odbędą się pod Budziejowicami, wezmą podobno udział także dwa bataljony bośniacko-hercogowińskie.

Spalato 1 marca. Wczoraj wieczorem odbył się na cześć bawiącej tu eskadry niemieckiej koncert muzyki miejskiej. Następnie zebrały się wyższe sfery tutejszego towarzystwa na niemieckim statku admiralskim, na którym koutr-admirał Schroeder robił honory. Dziś odprawił ks. biskup Nakic w kościele na Porto Paladi nabożeństwo, dla katolickich członków niemieckiej eskadry i wygłosił kazanie w języku niemieckim.

Budapeszt 2 marca. Dr. Rothfeld, redaktor tutejszego dziennika *Montagsblatt*, składał wybitnym członkom parlamentu węgierskiego wizytę, aby się dowiedzieć, co sądzą o wniosku stronnictwa liberalnego w sprawie zmiany porządku obrad w Izbie. Poseł Baltazar Horwath oświadczył, że chodzi tylko o to, aby prezydent parlamentu miał prawo wykluczania od udziału w obradach tych posłów, którzy wyraźnie dążą tylko do nieporządków. Hrabia Wojciech Apponyi nie wierzy, żeby stronnictwo liberalne na serjo myślało o obostrzeniu regulaminu Izby poselskiej. Poseł Ugron jest zdania, że wniosek w tym kierunku mogliby tylko młodzi członkowie lewicy uczynić. Poseł Koloman Tisza był mu oddawna przeciwny.

NIEMCY.

Wrocław 28 lutego. Z Berlina donoszą do *Schlesische Ztg.*, że rozdwojenie w obozie konserwatywnym już w zasadzie jest usunięte. Przerażająca większość konserwatywnych posłów zarówno w parlamencie niemieckim, jak w Sejmie pruskim przechyliła się na stronę barona Manteufla, który przemawia za tem, aby wobec rządu zachować się życzliwie i odpychać pokusy do zajęcia wobec reform rządowych stanowiska opozycyjnego. Zdaje się, że do powzięcia takiej uchwały skłoniła niemieckich zachowawców obawa, aby cesarz Wilhelm, widząc ich w opozycji, nie oparł się na innych żywiołach i przy ich pomocy reform socjalnych nie przyśpieszył.

Berlin 28 lutego. Komisja parlamentarna oświadczyła się za nałożeniem na spirytus cła przywozowego w wysokości 125 marek przy dowozie w beczkach a 180 marek w butelkach.

Nadreńsko-westfalscy przemysłowcy przesłali ministrowi Berlepschowi zapytanie, jakie stanowisko zamierzają zająć kopalnie fiskalne wobec kwestji ośmiogodzinnej pracy dziennej, czy zostanie tam zaprowadzona praca ośmiogodzinna z wjazdem i wyjazdem włącznie, lub też bez obliczenia wjazdu i wyjazdu. Minister miał oświadczyć, że trzymać się będzie ośmiogodzinnej pracy, nie licząc do niej jednakże czasu potrzebnego na wjazd i wyjazd i pod tym względem nie ustąpi ani na jotę.

Dawniejszy narodowo-liberalny deputowany Kulemann ogłasza, że odpowiedzialność za oświadczenie złożone górnikom przez dep. Müllensiefena, do którego namówił tego ostatniego, bierze całkiem na siebie. Uważa on żądania górników za słuszne i ubolewa nad oporem pracodawców, którzy wszystkich robotników popchną w objęcia socjalnej demokracji. Że krok ten sprowadzi rozdział między właścicielami kopalni a narodowo-liberalnem stronnictwem, o tem wiedział dobrze. P. Kulemann uważa ten rozdział za pożądany, ponieważ wyjaśni on sytuację i wzmocni stronnictwo.

We wtorek, jak się dowiaduje *National Ztg.*, wstąpił dr. Peters do służby kolonjalnej Rzeszy i w początku kwietnia uda się do wschodniej Afryki.

Dochody pruskich kolei żelaznych, w skutek zapewne utrudnionej komunikacji z powodu zasp śnieżnych, zmniejszyły się w styczniu b. r. w porównaniu do roku zeszłego o 2,314.716 m. czyli 136 m. równe 5½ proc. na kilometrze. W przewozie towarowym zniżka wynosiła 2,201.381, w osobowym 113,333 m.

FRANCJA.

Paryż 28 lutego. Rozporządzenie kanclerza niemieckiego, w sprawie zawieszenia ulg paszportowych w Alzacji i Lotaryngji, wywołało tu wielkie wzburzenie. *Le Temps* utrzymuje, że wzburzenie jest zupełnie nieuzasadnione, albowiem rozporządzenie gen. Capriviego wymierzone jest wyłącznie przeciw kupcom francuzkim, którzy korzystali z tak zwanych kart paszportowych, aby się udać na targi w gminach pogranicznych, gdzie ich konkurencja była niebezpieczna dla kupców niemieckich.

AZJA.

Tokjo 28 lutego. Japonja pod każdym względem coraz więcej zaczyna naśladować Europę. Między innemi może to państwo już poszczycić się przesileniami ministerjalnemi. Otóż obie Izby parlamentu uchwaliły odroczyć ustawę handlową do roku 1893, a cesarz uchwałę powyższą zatwierdził. Ojciec ustawy, minister sprawiedliwości hr. Jamada, podał się więc do dymisji — tak, jak to bywa w Europie — ze względów sanitarnych.

W parlamencie spodziewają się ożywionych rozpraw w sprawie zmiany traktatów z zagranicznemi mocarstwami, a zwłaszcza co do eksterytorjalności.

Wybory w Krakowie.

Nowa Reforma podając w streszczeniu mowę p. Chrzanowskiego, przekręciła lub opuściła najważniejsze jej ustępy. Pominęła między innemi całkiem ustępy, w ktorych mowca, przytaczając ważniejsze czynności z swojej trzydziestoletniej działalności na polu politycznem, wykazał niemi zasady polityczne, według których wytrwale postępował. Przekręciła znów ustęp mieszczący dokładnie wyrażone zasady, któremi kierowało się Koło poselskie polskie w swoich działaniach w Radzie państwa przez lat kilkanaście, ustęp wykazujący zarazem, że tak zwany program lewicy sejmowej jest tylko plagjatem, bo powtórzeniem tych zasad Koła polskiego.

Tenże dziennik omawiając w artykule wstępnym, wczorajszą mowę p. Chrzanowskiego, wypowiada następujące twierdzenie:

„Pod koniec swego przemówienia oświadczył się poseł Chrzanowski za programem Koła zachowawczego większości sejmowej; że następnie godził się na program lewicy, więc uznał, że stronnictwo demokratyczne ma rację bytu; że nie przyznał się stanowczo do żadnego stronnictwa; że jeżeli zdecydowałby się należeć do którego, to nigdy do stronnictwa demokratycznego“.

Niechaj Czytelnicy porównają te twierdzenia *N. Reformy* z mową, którą pomieściliśmy w całości w naszem piśmie.

Prof. dr. Kasparek przesłał do komitetu przedwyborczego następujące pismo:

Szanowny komitecie przedwyborczy!

Wybrany jednomyślnie do komitetu przedwyborczego, pragnąłem aż do ostatniej chwili wywiązać się z obowiązków, jakie na mnie nałożyło zaufanie współobywateli. Żałuję bardzo, że zajścia na dzisiejszem zgromadzeniu przedwyborczem zniewalają mnie do wystąpienia z komitetu przedwyborczego, które niechaj mi wolno będzie wobec całego komitetu usprawiedliwić wywodem następującym. Po wysłuchaniu przemówień wszystkich trzech kandydatów na posłów do Rady państwa, były na mocy uchwały szanownego komitetu przedwyborczego na porządku dziennym interpelacje. Korzystając z tego prawa, zażądałem głosu, celem wniesienia interpelacji do dra Augusta Sokołowskiego, którego kandydaturę, obok p. Leona Chrzanowskiego, sam pierwszy zaraz na pierwszem posiedzeniu komitetu przedwyborczego postawiłem. Ponieważ na sali panował niepokój, którego p. Przewodniczący nie mógł usunąć, musiałem sam w obronie mego głosu odezwać się kilkoma słowy do zgromadzonych na sali z prośbą, aby uszanowali wolność głosu i mnie spokojnie wysłuchali. Słowa moje skutkowały, bo na sali się uspokoiło — lecz p. Przewodniczący nie dozwolił mi nawet rozpocząć interpelacji, tylko natychmiast mi głos odebrał, tak, jak to już poprzednio uczynił p. Pawłowi Popielowi. Z uwagi, że interpelacje stanowią część integralną zgromadzeń przedwyborczych, albowiem nastręczają wyborcom jedyną sposobność porozumienia się z kandydatami, wyjaśnienia wątpliwości i przedstawienia życzeń wyborców — zaś p. Przewodniczący wbrew uchwałom komitetu, przez odbieranie głosu interpelantom naruszył to kardynalne prawo wyborców — z uwagi, że p. Przewodniczący nawet w razie, gdyby moje odezwanie się do zgromadzonych z prośbą o dopuszczenie mnie do głosu — nie wiem zresztą z jakich powodów, uznał za niewłaściwe i odbiegające od rzeczy, według przyjętych na całym świecie i uświęconych zwyczajów parlamentarnych, mógł mnie co najwyżej powołać do porządku, nie miał zaś stanowczo żadnego prawa odbierania mi od razu głosu — z uwagi wreszcie, że p. Przewodniczący odmówił mnie i innym głosu nawet w kwestji formalnej i tym sposobem w wogóle do żadnych interpelacyj i dyskusji nie chciał dopuścić — z tych przyczyn uważam, że p. Przewodniczący naruszył najkardynalniejsze prawo każdego obywatela t. j. wolność głosu i swobodę wyjawiania zdania — i dlatego razem z wielu wyborcami musiałem opuścić zgromadzenie przedwyborcze, na którem te prawa nie były uszanowane.

Przeciw takiemu postępowaniu p. Przewodniczącego zanoszę niniejszem protest, a widząc, że w takim stanie rzeczy dalsza moja działalność w komitecie przedwyborczym nie może być swobodną a nawet przynieść może szkodę tym kandydatom poselskim, których osobiście popieram — mam zaszczyt oświadczyć, że z komitetu przedwyborczego występuję — i proszę o odczytanie niniejszego pisma na jutrzejszem posiedzeniu komitetu przedwyborczego.

W Krakowie dnia 1 marca 1891 roku.

Dr. Franciszek Kasparek.

Do komitetu centralnego przedwyborczego dla Galicji zachodniej i Krakowa nadeszło następujące pismo:

„Gdy pomimo przyrzeczonej w programie zgromadzenia przedwyborczego z dnia 1 marca b. r. i w przemowie przewodniczącego komitetu przedwyborczego miejskiego, wolności głosu i prawa interpelowania kandydatów, przewodniczący odebrał głos drowi Pawłowi Popielowi zaraz po kilku słowach jego przemówienia i nie dopuścił ani prof. dra Kasparka, ani żadnego z wyborców do interpelowania kandydatów, wnieśliśmy ustnie protest do protokołu posiedzenia i opuściliśmy zgromadzenie wraz z licznem bardzo gronem wyborców, a w głosowaniu próbnem nie braliśmy udziału.

Protest ten posyłamy na piśmie komitetowi centralnemu dla zachodniej Galicji i Krakowa, oraz przewodniczącemu komitetu miejskiego.

Kraków, dnia 2 marca 1891 r.

Konrad Wentzl. Paweł Popiel.
Franciszek Kasparek.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 23 lutego bież. r. Banknotów w obiegu było za 400,339.000 złr., mniej o 5,999.000 aniżeli w tygodniu poprzedzającym: zapasu kruszcowego było za złr. 244,774.000 mniej o 243.000 złr.; w eskoncie wekslowym było za 136,779 000 złr.; mniej o 559.000 złr.; w lombardzie było za 23,243.000, mniej o 2,321 000 złr.; zapas banknotów nieopodatkowanych wynosił 56,000.000 złr., więcej o 7,762.000 niż w tygodniu poprzedzającym.

* Jak donoszą z Serajewa, została granica austrjacka zamkniętą dla przywozu bydła i nierogacizny w Serbji, ponieważ wybuchła tamże zaraza kopyt i pysków.

Wiedeń 28 lutego.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 8.27—8.65, *żyto* 6.79—7.59, *owies* 6.68—7.38, *rzepak* 13.90—13.70, *kukurydzę* 6.56—6.58, *olej rzepakowy* 33.— 33.50, *olej lniany* 34.— —34.05 Nasiona olejne 13.15—13.25, makuchy 5.60 - 6.20 Chmiel galicyjski złr. 105 do 110.

Okowita kontyngentowa 18.50—18.75

Nafta kaukazka w Trjeście 6.50—6.75, z Fiume w Wiedniu 20.00—20.25, amerykańska z Fiume 21.25—21.50, krajowa z Florisdorf *Type blank* 18.50—19.—, przezroczysta 19.50—20.—, z Oderbergu *white Star* 20.——20.25, *stand white* 19.50—20.—, galicyjska *stand white* marka Skrzyńskiego 18.75—19.00, cesarska Skrzyńskiego 21.75 do 22.00, *wh. rose* z Pardubic —.———.—, *st. wh* —.———.—, *st. wh.* Gartenberg-Schreier 18.75—19.25.

Cukier nierafinowany 16.75 — 16.60, rafinowany w głowach 31.75—32.75, w kostkach 32.50 do 32.75, miałki 31.25—31.75, pilés 17.25—18.25.

Kawa Santos superior 110—112, Ceylon highrown 137—153, lowgrown 129—135, Jawa 120—124. Portorico 130—138. R. Lave 119 – 124.

Pasza. 100 kilo siana 2.18—5.29 Słoma 2.40—3.00 koniczyna —.——.— z wliczeniem opłaty celnej.

Targ na trzodę. Dziś spędzono 2573 sztuk, w tej liczbie 1288 tucznych. Płacono za młodą trzodę licząc za kilo żywej wagi bez wliczenia opłaty celnej 31—38 ct. Za trzodę wyborową ——— ct. średnią ——— ct., poślednią ——— ct.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś: św. Kunegundy cesarzowej; jutro: Kazimierza kr.

Rocznice. Dnia 3 marca 1576 przybywa do Krakowa Soliak Emeryk, poseł obranego królem Stefana Batorego, przywozi listy do senatorów i prosi o odroczenie koronacji.

Po wyjściu oddziału powstańców krakowskich przez Krzeszowice ku granicy pruskiej, *wkroczyły wojska austrjackie 3 marca 1846 do Krakowa,* lecz zaledwie zajęły Kazimierz i Stradom, na Rynku stanęły równocześnie sotnie Kozaków kubańskich. Wojsko rosyjskie pod dowództwem jenerała Paniutyna, okazywało niezwykłą dla Krakowian uprzejmość: muzyka wojskowa wygrywała „Jeszcze Polska nie zginęła“, oficerowie przesadzali się w grzecznościach. Czyniono to na przekór austrjackiemu jenerałowi Collinowi, który dość wrogo względem Krakowian był usposobiony i zrażał miasto do swego monarchy. Wnet potem, bo już 6 marca przybyli i Prusacy, a tym sposobem trzy rozbiorcze mocarstwa objęły Kraków w posiadanie, gdy tymczasem zaczęły się w Berlinie narady, komu Kraków odstąpiony zostanie. Aż wreszcie 16 listopada 1846 r. porozumienie mocarstw nastąpiło i Kraków dostał się pod panowanie Austrji.

W dniu imienin JE. Ks. Kardynała Albina Dunajewskiego zebrało się liczne grono osób, złożone z duchowieństwa i osób świeckich, jakoteż deputacyj, w pałacu kardynalskim w celu złożenia życzeń księciu Kościoła. Jego Eminencja był jednakże nieobecnym, gdyż wyjechał do Staniątek. Z okazji tejże uroczystości, grała przed pałacem orkiestra „Harmonji“.

Posiedzenie centralnego komitetu przedwyborczego, dla zachodniej części Galicji i Krakowa, odbędzie się we wtorek d. 3-go marca o godzinie 3-ej popołudniu, w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Komitet przedwyborczy miejski przesyła nam następujące pismo:

„Zapraszam członków komitetu przedwyborczego miejskiego, na posiedzenie, które się odbędzie we wtorek, dnia 3 marca, o godzinie 12 w południe w sali Rady miejskiej“.

Miecz. Pawlikowski,
przewodniczący.

Z życia towarzyskiego. W zeszłą sobotę odbyły się zaręczyny bar. Henryka Christianiego z panną Olgą Milieską, córką państwa Alfredów Milieskich.

Otwarcie ofert. W dniu dzisiejszym odbędzie się o godzinie 12-tej w połdnie w budownictwie miejskiem ofertowa licytacja na budowę nowego gmachu teatralnego.

Obywatelstwo austrjackie uzyskała pani Anna Angele, fabrykantka cukierków, dotychczasowa poddana wirtemberska.

Zwracamy uwagę interesowanych, na ogłoszony przez c. k. Dyrekcję ruchu kolei państwowych, konkurs, w sprawie obsadzenie 25 miejsc palaczy maszynowych (Locomotiv-Heizer).

Na utrzymanie straży policyjnej w Krakowie, dopłaca gmina w roku bieżącym sumę 14046 złr.

40 letni jubileusz. *(S.)* W niedzielę, d. 1 marca, obchodzili uroczyście tutejsi urzędnicy poczty i telegrafów 40-letni jubileusz służby rządowej, starszego kontrolera p. Henryka Pelzla. Z uderzeniem godziny 12 w południe, wprowadzili pp. komitetowi szanownego jubilata do z gustem urządzonego salonu, w którym już wszyscy urzędnicy byli zgromadzeni. Chór pocztowy pod dyrekcją p. Maurycego Siebera, odśpiewał stosowną do uroczystości kantatę, poczem nastąpiły mowy. Pierwszy przemówił do jubilata p Aleksander Dawidowski, naczelnik poczt i telegrafów w Krakowie, podnosząc sumienną i gorliwą 40-letnią pracę p Pelzla. Następnie imieniem urzędników oddziału telegraficznego przemówił p. kontroler Wrzeciński. Przemawiali jeszcze p. Fürbek, naczelnik poczty na dworcu i p. Florkiewicz. W upominku otrzymał jubilat piękny puhar srebrny, w gustownem etui, na którym imiona urzędników zamieszczono — oraz portret jubilata, zrobiony kredką podług fotografji roboty p. Königa, urzędnika a zarazem artysty. — Wzruszony jubilat dziękował w swej mowie wszystkim zebranym. O godzinie 8 wieczorem zebrali się znowu wszyscy koledzy w kasynie powszechnem, gdzie zabawiano się serdecznie przez kilka godzin. Muzyka pułku 56 grała podczas zebrania, a między innemi wykonała „Wieniec polski“ Siebera. Toasty, śpiewy chóralne i orkiestra, urozmaicały swobodną zabawę.

(m. s.) **Wieczorek krakowskiego Towarzystwa muzycznego** Wieczór ten rozpoczęto pięknie napisanem triem Saint-Saensa na fortepian, skrzypce i wiolonczelę, wykonanem dobrze przez panią Hochedlinger, pp. Singera i Stingla. Dobre wrażenie swym śpiewem wywarł młody barytonista p. Gabrjel Górski, uczeń p. Towiańskiego, który z uczuciem i zrozumieniem odśpiewał Moniuszki: „Nasza ziemica“ i „Pragnienie“ Rubinsteina (w tłumaczeniu z rosyjskiego). Z prawdziwem przejęciem się i ciepłem, oddał on końcowy ustęp z pieśni Moniuszki: „Lecz nie ma ziemi nad moją ziemicę“. Głos tego amatora w wyższym rejestrze brzmi bardzo sympatycznie; materjał głosu dobry, warto nad nim dalej jeszcze popracować. Znana już z kilku poprzednich występów, pianistka pani Hochedlinger, wykonała kilka drobnych utworów; szczególniej dobrze wypadła Liszta: „Etude chromatique“. Pan Singer, skrzypek, odegrał „Taniec cygański“ i Caprice“ Vieuxtemps'a. Ta „Caprice“ jest właściwie etiudą do ćwiczenia smyczkowego. Pan S. odegrał obydwa utwory, pod względem technicznym poprawnie, ale bez ekspresji, więc też gra jego nie wywarła wrażenia. Na zakończenie wieczorku odśpiewała dwunastka Towarzystwa „Wędrowca“ Zöllnera i Griega „Landkennung“. W tym potrójnym kwartecie zauważyliśmy ładne głosy w basie. Chórem dyrygował i akompaniował do śpiewu i skrzypiec, p. Barabasz.

Zapomoga dla rękodzieiników. Magistrat miasta Krakowa ogłasza następujący konkurs:

Procent od fundacji c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie, wynoszącej 3.000 złr. w. a. w listach hipotecznych, rozdzielony zostanie w roku 1891 między dwóch rękodzielników do gminy m. Krakowa przynależnych, bez różnicy wyznania, jako zapomoga.

Ubiegający się o uzyskanie tej zapomogi rękodzielnicy winni w podaniach swych udowodnić:

1) Że są rodem z Krakowa i w Krakowie swoje rzemiosło prowadzą;

2) że odznaczają się moralnością i nienagannem życiem, a zapomogi potrzebują;

3) że zapomogi tej potrzebują do pierwszego urządzenia pracowni, albo do rozszerzenia warsztatu, albo do polepszenia stosunków materjalnych, spowodowanych nadzwyczajnemi nieszczęśliwemi wypadkami.

Ubiegający się o tę zapomogę, winni zatem do podań swych dołączyć dowód przynależności do gminy m. Krakowa, dowód urodzenia w Krakowie, świadectwo moralności i świadectwo ubóstwa, oraz kartę przemysłową.

Termin do wnoszenia podań wyznaczonym zostaje do *15 marca 1891 r.*

Ubiegający się, winni swe podania wnosić przez starszeństwo Stowarzyszenia, które je ze swą opinją złoży do rąk naczelnika III wydziału magistratu.

Z trybunału sądu przysięgłych. W dniu wczorajszym toczyły się dwie sprawy. W pierwszej zasiadł na ławie oskarżonych Józef Lelek, wyrobnik z Opatkowa, obwiniony o zbrodnię rabunku dokonanej na osobie Piotra Piusa. Rozprawie przewodniczył radca Fetter, asesorami byli radcy: Wolff i Goldstein, oskarżał podprokurator p. Pogorzelski, obronę prowadził adwokat dr. Doboszyński. Rzecz się tak miała: Józef Lelek spotkawszy się w karczmie z Pinsem dowiedział się, iż ten ostatni idzie do Skawiny za sprawunkami, na które ma przy sobie 10 złr. Lelek powziąwszy zamiar rabunku na osobie Piusa, wyszedł z nim z karczmy i doszedłszy z nim w miejsce bezludne, położone w pobliżu plantu kolei państwowej, tu go napadł i pod groźbą zabicia odebrał 10 złr. i uciekł. Obwiniony tłumaczył się, iż był podówczas pijanym i z zajścia tego nie może zdać sobie sprawy. Sędziowie przysięgli odpowiedzieli na 1 pytanie w kierunku zbrodni rabunku w stanie zupełnej świadomości 12 głosami „nie“, na drugie pytanie w kierunku tejże zbrodni z uwzględnieniem podpicia 11 głosami „tak“, a 1 głosem „nie“. Trybunał po krótkiej naradzie skazał obwinionego na 5 lat ciężkiego więzienia obostrzonego co 14 dni jednodniowym postem.

Pod temże samem przewodnictwem toczyła się druga sprawa: Michała Króla, wyrobnika z Zamościa, oskarżonego o zbrodnię zabójstwa. W sprawie tej oskarżał podprokurator Wędkiewicz, obronę zaś prowadził dr. Koy. Rzecz się tak miała: Dnia 10 stycznia 1890 r. wieczorem przyszli do mieszkania Józefy Dylskiej, Jan Krzemiński i Józef Chruściel, a wkrótce za nimi obwiniony, który wymyślać zaczął na obywateli wojnickich. Zgniewany tem Krzemiński uderzył w twarz obwinionego, który rzucił nań garnuszkiem. Krzemiński schyliwszy się, uniknął ciosu, poczem chwycił obwinionego i wypchnął go za drzwi. Obwiniony począł wymyślać i odgrażać się, dobijać pod oknem z drągiem w ręku, który znalazł w sieni. Krzemiński chcąc obwinionemu odebrać ów drąg, wciągnął go do sieni i chciał obwinionego związać, obawiając się, iż tenże czyha na jego pieniądze w kwocie 600 złr. Obwiniony uprosił sobie u Krzemińskiego przebaczenie, a gdy go tenże puścił, wówczas wyciągnął nóż z kieszeni, którym zadał Krzemieńskiemu dwie rany w kark, dwie rany w policzek, poczem wrócił się do Chruściela, któremu zadał jedną ranę w głowę, lecz tak silną, że kość czaszkowa mu pękła i wskutek tej rany Chruściel w kilka dni potem umarł. Sędziowie przysięgli uznali, iż Król jest winnym zbrodni zabójstwa, popełnionej w gniewie i bez namysłu, a trybunał sądu skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia z jednodniowym co 14 dni postem, oraz na zapłacenie wdowie po Chruścielu tytułem kosztów pogrzebu i opatrunku na dzieci 1560 złr.

Powyższa sprawa zakończyła 1 kadencję sądów przysięgłych; nowa zaś kadencja rozpocznie swe czynności z dniem 1 kwietnia b. r.

Na wychodztwie do Ameryki przytrzymano przedwczoraj na dworcu tutejszym: Piotra Chmurę z Glinika górnego i Walentego Lepaka z Gogołowa, powiatu jasielskiego, pierwszego za przekroczenie ustawy wojskowej i posługiwanie się obcem nazwiskiem, drugiego za posługiwanie się cudzym paszportem. — Wczoraj zaś przytrzymano: Michała Kręciglowę, Franciszka Cyganowskiego, oraz Piotra Bobca. Ten ostatni pojechał na koszt dwóch pierwszych, obowiązując się za to przeprowadzić ich przez granicę.

Fałszywy posłaniec. U państwa B. zamieszkałych w Rynku głównym, zjawił się przedwczoraj pod nieobecność gospodarza jakiś dość przyzwoicie ubrany człowiek z żądaniem wydania mu źle idącego zegarka, po który go przysłał p. Bojarski, zegarmistrz z Florjańskiej ulicy. Dziwnym trafem państwo B. posiadali rzeczywiście zegar zepsuty; pani B. sądząc więc, iż mąż był u zegarmistrza i porozumiał się co do naprawy zegaru, wydała go nieznanemu posłańcowi. Dopiero po powrocie pana B. wykryło się, że ów posłaniec, był niczem więcej tylko sprytnym rzezimieszkiem. Poszukiwania za fałszywym posłańcem były dotąd bezowocne.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

M. w Krakowie. Autorem ostatniej Kroniki Tygodniowej nie jest p. Kazimierz Bartoszewicz, który zresztą podobnego pseudonimu nigdy nie używał.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO:

We wtorek 3 marca: Po raz drugi: *Protekcja dam*, komedja w trzech aktach Zygmunta Przybylskiego i po raz drugi: *Zaproszenie do walca*, komedja w 1 akcie Aleksandra Dumasa; trzeci występ pani Wisłobodzkiej-Piller.

Wynik wyborów do Rady państwa

z mniejszych posiadłości w Galicji.

(Sprawozdania telegraficzne „Kurjera Polskiego“)

Okręg wyborczy:

Kraków-Wieliczka-Chrzanów:

Kraków: głosujących 173. Ks. Chotkowski 138, Michalik 31.

Wieliczka: głosujących 254. Ks. Chotkowski 210.

Chrzanów: głosujących 180. Ks. Chotkowski 179.

Wybrany dotychczasowy poseł ks. dr. Chotkowski.

Biała-Żywiec:

Biała: głosujących 389.

Żywiec: głosujących 333.

Wybrany dotychczasowy poseł Herman Czecz.

Wadowice-Myślenice:

Wadowice: głosujących 248. Józef Popowski 232, reszta rozstrzelona.

Myślenice: 194. Józef Popowski.

Jednogłośnie wybrany dotychczasowy poseł Józef Popowski.

Nowy Sącz-Limanowa-Nowy Targ-Grybów:

Nowy Sącz: głosujących 243. Włościanin Jan Potoczek 136, prałat ks. Góralik 104, reszta rozstrzelona.

Limanowa: głosujących 165. Włościanin Jan Potoczek 112, prałat ks. Góralik 50.

Rezultat ostateczny do godziny 9 wieczór niewiadomy, przyjdzie zapewne do ściślejszego wyboru między ks. Góralikiem, a Janem Potoczkiem.

Bochnia-Brzesko:

Bochnia: głosujących 233. Maurycy Straszewski 197, Jan Orzechowski 36.

Brzesko: Maurycy Straszewski 146, Orzechowski 75.

Wybrany dr. Maurycy Straszewski przeciw dotychczasowemu posłowi Orzechowskiemu.

Tarnów-Pilzno-Dąbrowa:

Tarnów: głosujących 169. Ksiądz Adam Kopyciński 165, Michał Boryczko 3, Stanisław Potoczek 1.

Pilzno: głosujących 173. Kopyciński 165, Potoczek 8.

Dąbrowa: głosujących 158. Kopyciński 142, Potoczek 12, reszta rozstrzelone.

Wybrany dotychczasowy poseł ks. dr. Jan Kopyciński, proboszcz z Radomyśla.

Ropczyce-Mielec-Tarnobrzeg:

Ropczyce: głosujących 113. Kanonik Ruczka 66, Józef Gąsior 46.

Mielec: głosujących 168. Ruczka 144.

Tarnobrzeg: głosujących 135, Ruczka 117.

Wybrany dotychczasowy poseł ks. prałat Ludwik Ruczka.

Rzeszów-Kolbuszowa:

Rzeszów: głosujących 291. Zdzisław hr. Tyszkiewicz 226, Wojciech Wiśniowski, gospodarz ze Staromieścia 54.

Kolbuszowa: głosujących 158. Tyszkiewicz wszystkie głosy.

Wybrany dotychczasowy poseł Zdzisław hr. Tyszkiewicz.

Łańcut Nisko:

Łańcut: głosujących 285. Hr. Ferdynand Hompesch 224.

Nisko: gł. 159. Jednogłośnie Hompesch.

Wybrany dotychczasowy poseł hr. Ferdynand Hompesch.

Jasło-Gorlice-Krosno:

Jasło: głosujących 195. Skrzyński 190, Skwara 5.

Gorlice: głosujących 175. Skrzyński 141, reszta rozstrzelone.

Krosno: Skrzyński otrzymał większość.

Wybrany tedy Adam Skrzyński.

Sanok-Brzozów-Lisko:

Wybrany posłem Edward Gniewosz.

Przemyśl-Dobromil-Mościska:

Wybrany posłem Antoni Tyszkowski.

Jarosław-Cieszanów:

Wybrany posłem książe Jerzy Czartoryski.

Sambor-Staremiasto-Turka-Rudki:

Wybrany posłem Konstanty Teliszewski.

Stryj-Żydaczów-Drohobycz:

Stryj: głosujących 183. Ksenofont Ochrynowicz, 95 Mikołaj Herasymowicz 88.

Żydaczów: głosujących 166. Herasymowicz 123, ksiądz Ozarkiewicz 12, Ochrymowicz 31.

Drohobycz: głosujących 216. Ochrymowicz 198, reszta rozstrzelona.

Wybrany dotychczasowy poseł Ksenofont Ochrymowicz.

Kałusz-Dolina-Bóbrka:

Kałusz: głosujących 169. Juljan Romańczuk 139, Djonizy Kułaczkowski 27.

Dolina: głosujących 273. Romańczuk 192, Kułaczkowski 7.

Bóbrka: głosujących 166. Romańczuk 102, Kułaczkowski 64.

Wybrany posłem Juljan Romańczuk.

Dotychczas posłował ks. Michał Siengalewicz.

Lwów-Gródek-Jaworów:

Lwów: głosujących 261. Dawid Abrahamowicz 165, ksiądz Michał Karaczewski 91.

Gródek: głosujących 143. Dawid Abrahamowicz 78, ksiądz Michał Karaczewski 65.

Jaworów: głosujących 161. Dawid Abrahamowicz 121, ksiądz Michał Karaczewski 40.

Wybrany dotychczasowy poseł Dawid Abrahamowicz.

Żółkiew-Sokal-Rawa:

Żółkiew: głosujących 181. Ksiądz Józef Bryliński 147, Bazyli Kowalski 36, Wachnianin 3.

Sokal: głosujących 201. Ksiądz Józef Bryliński 116, B. Kowalski 51, Wachnianin 30.

Rawa: głosujących 206. Ksiądz Józef Bryliński 116, B. Kowalski 79, Wachnianin 10.

Wybrany posłem Ks. Józef Bryliński.

Dotychczas posłował Hofrat Kowalski.

Brody-Kamionka:

Brody: głosujących 235. Aleksander Barwiński 147, Gierowski 88.

Kamionka: głosujących 245. Aleksander Barwiński 196, Juljan Gierowski 49.

Wybrany posłem Aleksander Barwiński.

Dotychczas posłował Tytus Kielanowski.

Złoczów-Przemyślany:

Wybrany posłem starosta Edwin Płażek.

Brzeżany-Rohatyn-Podhajce:

Wybrany posłem Wolfart.

Stanisławów - Bohorodczany - Tłumacz-Nadwórna:

Wybrany posłem ks. Kornel Mandyczewski.

Kołomyja-Kossów-Sniatyn:

Kołomyja: głosujących 219. Podlaszecki 189. Daniłowicz 25.

Kossów: głosujących 157. Podlaszecki 108. Daniłowicz 39.

Sniatyn: głosujących 131. Daniłowicz 68. Podlaszecki 58.

Wybrany posłem Adolf Podlaszecki.

Dotychczas posłował ks. Jan Ozarkiewicz.

Zaleszczyki-Borszczów-Horodenka:

Zaleszczyki: głosujących 152. Hrabia Mieczysław Borkowski 109, reszta rozstrzelona.

Borszczów: głosujących 227. Hr. Borkowski 153. Teofil Okuniewski 38.

Horodenka: głosujących 180. Hr. Borkowski 116. Okuniewski 55, reszta rozstrzelona.

Wybrany posłem Mieczysław hr. Borkowski.

Dotychczas posłował Antoni Jaksa Chamiec.

Buczacz Czortków:

Wybrany posłem Mikołaj hr. Wolański.

Trembowla-Husiatyn:

Trembowla: głosujących 177. Władysław Czaykowski 110. Ksiądz Wasyl Bohonos 66

Husiatyn: głosujących 175. Czaykowski 113. Bohonos 62.

Wybrany dotychczasowy poseł Władysław Czaykowski.

Tarnopol-Zbaraż-Skałat:

Tarnopol: głosujących 201. Hrabia Leon Piniński 108. Ksiądz Siczyński 53. Ks. Kobylański 37.

Zbaraż: głosujących 146. Siczyński 83. Piniński 60 Kobylański 3.

Skałat: głosujących 110. Piniński 81. Siczyński 24. Kobylański 5.

Wybrany posłem Leon hr. Piniński.

Dotychczas posłował Jerzy hr. Borkowski.

Z powodu przerwania komunikacji telegraficznej między Krakowem a Wiedniem, do chwili oddania numeru pod prasę nie otrzymaliśmy telegramów z Wiednia i Zachodu.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji poszukuje prawnik z II-go roku; może też udzielać lekcji gimnastyki salonowej. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod W. G.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Ekspedytorka i telegrafistka zdolna do samodzielnego prowadzenia urzędu skombinowanego, jakoteż w danym razie udzielania lekcyj przedmiotów szkolnych, poszukuje natychmiast umieszczenia. Zgłoszenia pod adresem: A. I. 15, poste - restante Kraków.

Ekonom 42 lat licz., wykształcony, praktyczny w wszelkiej gałęzi gospodarstwa rolniczego tu i W. Ks. Poznańskiem, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: Ekonom 3642, post.-rest. Podgórz per Kraków.

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Doniesienia rozmaite

Młocarnia ręczna i młynek nowy do czyszczenia zboża, są do sprzedania w Dębnikach pod Nr. 50. 250(4-6)

Meble tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u tapicera p. Graffa, ul. Florjańska Nr. 30.

Majątek 500 mórg przeszło, 2 kilm. od stacji kolejowej do sprzedania, lub zamianę na kamienicę w Krakowie lub mniejszy folwark. Zgłoszenia w biurze komis. Inform. Wł. Jawerskiego w Krakowie, Grodzka Nr. 30. 249(1-4)

Zdrowe obiady i kolacje poleca po cenach umiarkowanych kucharz, który przez długie lata pełnił obowiązki w najznaczniejszych domach obywatelskich. Teofil Jaźwicki, ul. Szpitalna 22, II. Oficyna.

Lokale

Duży pokój w Krzysztoforach, drugie piętro od frontu, jest do wynajęcia od 1 kwietnia. Oglądać można od godziny 12—1.

Drugie piętro do wynajęcia 5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, strych i piwnica. Ulica św. Krzyża Nr. 3. 245(?-?)

Dwa pokoje, salon przedpokój, nyża, kuchnia i piwnica są do wynajęcia od 1-go kwietnia, przy ulicy Czarnowiejskiej 1. naprzeciw fabryki cygar. Wiadomość u stróża.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej L. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

Dla dobra Publiczności!

Już oddawna podnoszono głosy, iż wskutek nieczystego utrzymywania narzędzi u pp. fryzjerów i golarzy powstają często uporczywe a nawet śmiercią grożące choroby, jak się to w tych dniach w Berlinie zdarzyło, iż zacięcie nieczystą brzytwą spowodowało zakażenie krwi a ostatecznie śmierć. Głosy te jednak, podjęte w celu zabezpieczenia życia publiczności, padały w próżnię, nie wydając pożądanego skutku. Pierwszym, który myśl tę urzeczywistnił jest p. **BEER**, właściciel znanego, wytwornie urządzonego zakładu fryzjerskiego w Sukiennicach. Urządził bowiem w ten sposób, iż każdy abonujący się gość posiada osobną dla siebie nową brzytwę, nowy grzebień i szczotkę pod zamknięciem, nie płacąc nic więcej nad zwykłą cenę. Czyste utrzymywanie narzędzi, oraz ta pożyteczna dla ogółu nowość, dają chlubne świadectwo gorliwości p. Beera o ubezpieczenie życia swoich gości. Dla tego czujemy się zobowiązani przyklasnąć takiemu postępowaniu i polecić ten zakład interesowanym stronom. 1117(2-4)

A. B.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzona została na sezon jesienny w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowicie

Ubrania marynarkowe od 14 złr.	Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr.	Paltoty zimowe . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr.	Menżykow . . . . . od 25 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (w Bielsku), w Opawie i Pilźnie.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

1084(58-?)

Z szacunkiem
Heilmann Kohn i Synowie.
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro

Najnowsze pieśni Jana Galla

Już wyszły

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

JAN GALL, op. 14. Nr. 1. **Chanson d'amour.** (Piosnka miłosna) z tekstem polskim i francuzkim Słowa V. Hugo. Cena **80** cnt.
„ Op. 14. Nr. 2. **Poleciały pieśni moje...** wiersz Marji Konopnickiej. Cena **60** cnt. 1046(16-?)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zgubiono!

książeczkę do nabożeństwa

p. t.: 1127(1-3)

„Wyborek Modlitw"

w białej kościanej okładce, zgubiono na drodze od Małego Ryn ku kościołowi Panny Marji.

Z powodu pamiątki znalazca otrzyma nagrodę przewyższającą wartość książeczki. Zgłoszenia w Administracji „Kurjera Polskiego".

Wieś Rzemiendzice

w powiecie Miechowskim w Królestwie polskiem obejmująca 629 morgów gleby pszennej, z tych 559 morgów obszaru dworskiego, jest do pozbycia w zamianie za wioskę w Galicji w pobliżu Krakowa, lub do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąść można bezpośrednio u właściciela Rzemiendzic **Stanisława Szpora** Radcy Sądu Wyższego w Krakowie. 1121(1-3)

Sadzonki i nasiona leśne starannie opakowane rozsyła za zaliczką poczta lub koleją: *Leśnictwo Zagórze pod Chrzanowem.*

Nasiona sosny 1 złr. 35 ct.,
„ świerka 75 ct.,
„ modrzewia 90 ct.,
za 1 funt = ½ Klgr.

Sadzonki: sosna 1-rocz. 50 ct.; **świerk** 2, 3 i 4 letni 1 złr., 1 złr. 50 ct. i 2 złr.; modrzew 2, 3 i 4-letni 2 zł. 2 zł. 50 ct. i 3 zł. 4-letnia olszyna i brzezina po 4 zł **za 1000 sztuk.** Crataegus (Biała cierń na żywopłoty), 4-letnie dęby, dziczki gruszek i jabłek, po 1 zł. za 100 sztuk. 1125(1-2)

MLECZARNIA

„Pod złotą głową"

mieszcząca się obecnie w obszernym lokalu parterowym przy **ulicy Pijarskiej w domu pod l. II**, (tuż przy zakładzie fotogr. p. Mienia), ma codziennie wieczorami:

kluski, pierogi z serem, prażuchę, tudzież wszelkie kaszki do gorącego mleka. 1118(5-6)

DOM

narożny 1121(1-3)
murowany z ogrodem
nadający się na parcelę pod budowę, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość u właściciela przy ulicy Rajskiej L. 5, naprzeciw fabryki cygar.

Każdy

może towarzyskie i znajome koła doskonale zabawić, **najlepszymi, ciekawymi dowcipami i czarodziejskiemi sztuczkami**, dającemi się bez przyrządów wykonać. Wiele nowych rzeczy, 70 sztuczek.

Bliższe szczegóły bezpłatnie.

E. FEHÉR
Buda-Peszt ul Andrassego L. 37.
1053(18-20).

Poszukuje się

osobnego pokoju

wraz z wiktem i usługą dla mężczyzny. Zgłoszenia w Administracji. „Mir". 1122(2-3)

Ochraniajcie konie!

Z wielkiej, słynnej fabryki koców i derek na konie zakupiłem cały zapas za połowę zwykłej ceny i sprzedaję, dopóki zapas starczy, wielkie, grube szerokie, nie do zdarcia derki na konie po cenach bajecznie nizkich.

Derka na konia 1 ½ metra długości i szerokości, sztuka	1 złr. 50 cnt
Derka na konia 1¾ metra długości i szerokości „	1 „ 80 „
Derka na konia żółto-włosista sztuka	2 „ 50 „
Derka na konia żółto-włosista double sztuka	3 „ 50 „
Koc męzki, wyborowego gatunku sztuka	8 „ — „
Koc t. z. tygrysowy, wyborowego gatunku sztuka	12 „ — „
Koc jedwabny bouret sztuka	3 „ 50 „

Za gotówkę lub za pobraniem do nabycia w składzie fabrycznym pod firmą:

S. Altmann,
Exporteur
Wiedeń, I, Dominikanerbastei Nr. 23

872(20-20)

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedyjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. II. 1067(14-?)

Dziczyzny

świeżej

a mianowicie: **Sarn, bażantów, głuszców, cietrzewi, jarząbków, śniegul i kuropatw syberyjskich** nadszedł nowy transport i sprzedaje się po cenach najniższych handel

KAROLA KNORCKA
w Krakowie, Florjańska, 23.

NA POST

zaś **ryby** świeże i mrożone **grzyby** wyborowe po 70 cnt. **masło dworskie** po 50 cnt. **powidła** łosiańskie, **winogrona** kuracyjne **owoce** świeże, **kalafiory**, konserwowany **szparagi i owoce** fabryki Rembielińskiej, barszcz ... świeży **wino** żytni, oraz wszelkie **towary kolonjalne. Zamówienia uskuteczna poczta odwrotną** 1 13(5-6)

Józefa Ekerowa

udziela

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu

ulica **Sławkowska Nr. 31, I piętro.**

Osobne godziny dla dzieci.

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z r. 1831 i 1863 w sklepie swoim przy ulic **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może się każdemu dać sobie rady, więc poleca szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwa. Towar jest w najlepszym gatunku i po niskiej cenie. Adres: Mikołaj Bracki, Sławkowska Nr. 2.

HANDEL

KORZENI I WIN

w pełnem ruchu, w jednej z głównych ulic Krakowa, od lat 20-tu istniejący, jest z powodu słabości właściciela pod korzystnemi warunkami do odstąpienia. Objaśnień udzieli listownie **„F. Bruno Hahn w Krakowie.** 1114(3-6)

Skład fortepianów

JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana wynajem!

1004(18-20)



Fortepiany **nowe** od 260 zlr. do 1900 złr fortepiany **używane** od 40 złr.

Największy wybór.

1059 **Czysto lniane** (15-?)

płótna korczyńskie

wyrób krajowy.

Najtrwalsze i najtańsze dymy, ręczniki różne, chusteczki do nosa itd. w najlepszym gatunku, po cenach najniższych. Próbki franko! Poleca **Wł Gonet** w Korczynie ad Krosno.

Już nadszedł

1031(62-?) **świeży**

Tran rybi biały

prawdziwy z Bergen

do Składu materjałów aptecznych

Edwarda Radlera

w Krakowie Szewska 5

flaszka **40** ct.

Un monsieur

voudrait s'exercer dans la conversation française. Les conditions par lettre à l'administration du journal sous: **D. Conversation.** 1120(3-3)

Dla amatorów!

W handlu

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia

FAJKA

piankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

Zakopane „SWOBODA"

posiadłość na Krópówkach **górnych**, pod parkiem, łąka, las ogrodzony i studnia.

Mieszkania zupełnie urządzone

każde z osobnem wejściem, szalowane, pokostowane, piece, kuchnie, łóżka z materacami, kryte ganki, okna i drzwi podwójne i t. d.

Skład albo stajnia

całkiem oddzielone.

Wiadomości, opisy inwentarza udziela **Dr. Chwistek—Zakopane.** 1 29(1-3)

KONKURS.

W celu obsadzenia z dniem 1 września 1891 r. posady nauczyciela śpiewu solowego w Konserwatorjum Towarzystwa muzycznego w Krakowie, rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 31 maja 1891 r.

Płaca roczna złr. 900 w. a.

Obowiązki: udzielanie przez 10 miesięcy w roku po 12 godzin tygodniowo uczniom rzeczonego zakładu nauki śpiewu solowego, ewentualnie branie udziału w propukcjach Towarzystwa muzycznego.

Podania, w których kandydaci, przedkładając własne curriculum vitae, udowodnić winni swe wykształcenie muzyczne w ogóle, w szczególności zaś uzdolnienie do udzielania nauki śpiewu solowego, przyjmuje 1069(2-4)

Wydział Towarzystwa muzycznego w Krakowie.

Nr. 6082/I.

C. k. Dyrekcja ruchu kol. państw. w Krakowie.

Kraków dnia 26 lutego 1891.

KONKURS.

Celem obsadzenia 25 miejsc palaczy maszynowych (Locomotiv Heizer) w okręgu podpisanej c. k. Dyrekcji ruchu z płacą dzienną 1 złr. 15 cnt. do 1 złr. 25 cnt. i z wynagrodzeniem za jazdę, wynoszącem około 20 złr. miesięcznie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci mają wykazać: 1123(3-3)

1. że są poddanymi austrjackimi;
2. że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nieprzekroczyli wieku lat 30;
3. że ukończyli najmniej 4 klasy szkół normalnych, i że władają językiem polskim i niemieckim i posiadają znajomość 4 działań arytmetycznych;
4. że zostali wyzwoleni na ślusarzy;
5. że pracowali najmniej przez jeden rok w jednym z warsztatów kolejowych, lub w jednej z fabryk parochodów i to jako ślusarze maszynowi.

Podania **własnoręcznie pisane**, który szczegół wyraźnie należy w podaniu podnieść, i zaopatrzone w dowody wykazujące powyższe warunki, należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcji ruchu w terminie do dnia 10 marca br.

Zwraca się uwagę kompetentów na to, że skonstatowane później okoliczności nie własnoręcznie napisanego podania może dla przyjętego pociągnąć za sobą utratę uzyskanego miejsca.

Nadmienia się również przytem, że kandydaci wykazujący wyższe szkoły i wyższe zawodowe wykształcenie, aniżeli w niniejszym konkursie wymagano, otrzymują pierwszeństwo przed innymi ubiegającymi się o powyższe wakujące posady.

Przyjęty na podstawie powyższych warunków do służby kolejowej za palacza, będzie stabilizowanym dopiero po złożeniu egzaminu państwowego na maszynistę i to w miarę okazanej przez kandydata w czasie swej prowizorycznej służby zdolności w swym zawodzie dokładnej znajomości przepisów odnoszących się do służby maszynisty, jak również pilności i nienagannego zachowania się tak w służbie jak i po za takową.

Podanie ma być zaopatrzone znaczkiem stemplowym za 50 cnt.

C. k. kolejowa Dyrekcja ruchu w Krakowie.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(pociąg mięszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącz, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3.47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.
1024(45-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 2 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 —	135 —
Marki niemieckie	56 —	57 —
20-to frankówka ważna	9 —	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	9 —	9 20
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	91 —	92 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 0
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	92 50	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	02 —	105 —
4½% „ „ „	93 —	9[illegible] —
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	95 25	96 75
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 50	99 50
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95 25	96 25
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „ „ „ „	99 50	100 50

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	98	99 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	108 50	109 50
4½% „ „ „ „ „ „	100 50	101 50
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	102 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	58 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	51 50	55 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	99 —	100 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr	211 50	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej . . . „ 200 „	234 —	235 50
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	306 —	307 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 50
„ Stanisławowa	25 —	27 —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgierskiego „	12 —	13 —
„ włoskiego „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Pesztu	7 —	8 —

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski
Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego
Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki